

PRZEGŁAD SPORTOWY

Cena
10 zł

Nr 28

Warszawa, 5 kwietnia 1948 r.

Rok IV

Pisarski remisuje z Adamskim

PRZEDOLIMPIJSKI TURNIEJ BOKSERÓW 15-16-17 MAJA

POLSKA-BULGARIA W SOFII 1:1



Red. T Maliszewski telefonuje z Sofii:

SOFIA, 4.4. (tel. wł.). Polska — Bulgaria 1:1 (1:1). Po zaciętej walce zdobywamy pierwszy punkt w pucharze bałkańsko-środkowo-europejskim. Polska: Janik, Włodarczyk, Barwiński, Wąsko, Parpan, Gajdzik, Baran, Cieślak, Gracz, Białas, Bobula. Bulgaria: Kostow, Ormandzi-jew, Klewa, Petkow, Trenkow, Patew, Cwetkow, Spasow, Milew, Stankow, Argirow. Bramki dla Bulgarii zdobył Stankow, dla Polski — Parpan. Sędzia: Podupski (Jugosł). Widzów około 30 tys.

Pierwszy występ naszej reprezentacji piłkarskiej w r. 1948 w ramach pucharu bałkańsko-środkowo-europejskiego zaznaczył się remisem 1:1. Wynik jest bezspornie sukcesem, gdy zważy się, że punkt zdobyliśmy w trudnych okolicznościach; wczesna pora nie pozwoliła doprowadzić do formy zawodników, mecz wyjazdowy jest zawsze pewnym ryzykiem. Pierwszy egzamin uprawnia do zadowolenia, ale wymaga też obiektywnej diagnozy. Zawody zremisowaliśmy, ale na podstawie przebiegu gry i sytuacji podbramkowych zwycięstwo Bulgarów nie byłoby niesłuszone. Szczególnie w pierwszej połowie szli oni jak nawałnica i pod bramką naszą wytwarzały się sytuacje, od których języty się włosy na głowie. Trudno ustalić, kto był bardziej winien. Najwięcej zdaje się nerwy, które nakazywały defensywie naszej kurczowo rzucać się na piłkę i... wytwarzać niepotrzebny chaos.

Po części była też i wina niezawziętych obliczonych wybiegów Janika. To też były dwa wypadki, w których bramka polska stała pusta, a przeciwnik był przy piłce. Obrońcom i pomocnikom musimy przy tej okazji wytknąć, że wielokrotnie piłki przeznaczone dla bramkarza wybijały mu niemal z przed nosa.

Gdy chodzi o ogólną charakterystykę, to gra nie była ładna, akcje rwały się. Bulgarzy w drugiej połowie mieli wprowadzić znów w pole przewagę, byli jednak już mniej niebezpieczni. Stwierdzić przy tym należy, że Polska miała również dwie sytuacje, w których przeciwnik cudem uniknął straty bramki.

FATALNE BOISKO

Nie bez wpływu na obraz gry pozostał fatalny stan boiska, na którym nie było dżdża trawy. Wobec szybkiej, dobrze panujących nad przerywanymi górnymi piłkami Bulgarów, nakazana była gra dołem, tym bardziej, że przeciwnik dominował zarówno wzrostem, jak i w grze głową. Na żużlu stadionu Junaka trudno było jednak o grę przyjemną, gdyż piłka ustawicznie kłusowała, toteż należało ją brać albo w chwili zetknięcia się z ziemią, albo jeszcze w powietrzu. Jeden z kolegów bułgarskich rozczarowany był kiepską techniką Polaków. Miał rację, gdy chodzi o technikę przyjmowania i odsyłania piłek z powietrza. Tej sztuki nie opanowaliśmy do tej pory należycie, jeżeli zaś chodzi o grę płaską, to boisko utrudniało ją w wielkim stopniu.

TAKTYKA ZAWODZÓW

Z kolei przewidywania do taktyki. Pod tym względem zdają się najgorzej. Głównie wielokrotnie zdarzało się, że sędziowie nie pamiętali o kryciu, sam stwarzali chaos. Po przerwie nastąpiła lekka poprawa. Jesteśmy przekonani, że zachowanie zeszłorocznej struktury, za Parpanem, jako środkowym obrońcą, oszczędziło nam wiele zderzeń i niepokojów, gdyż tak, jak przewidywaliśmy, w centrum boiska wytwarzała się luka, której łącznicy nie mogli zapłacić.

Mimo licznych braków i niedociąg-

nień, spowodowanych w znacznym stopniu początkiem sezonu, całej drużynie należy się jednak pełne uznanie za ambicję i ofiarność do ostatniego tchu. Zawodnicy nasi dobrze przetrzymali mecz do końca, co było (również dla przeciwnika) niespodzianką.

Przechodząc do krytyki szczegółowej, stwierdzić należy nierówną grę Janika, miał wprawdzie kilka pierwszorzędných interwencji, ale było też parę momentów, stwarzających groźne sytuacje. Przy utracie bramki nie był bez winy.

W obronie Barwiński rozgrywał się stopniowo, miał szereg doskonałych wykopów, ładnie zbierał piłki. Włodarczyk musi popracować nad wykopem, a przede wszystkim nad lewą nogą. Początkowo grał słabo, później się poprawił. W pomocy Gajdzik zaczął rażąco słabo, by w drugiej części osiągnąć niemal pełną swą formę. Był jednym z winowajców wybijania bramkarzowi piłek z pod ręki. Wąsko dobry i to od pierwszych chwil, musi jednak wyzbyć się nieczystego sposobu walki, szczególnie rażącego na meczach wielkiego formatu.

Parpan grał jak zwykle z pełnym poświęceniem i okazał się świetnym strzelcem. Nie osiągnął jednak swej najwyższej formy. Gra na środku pomocy, w myśl dawnych zasad — nie „leży” mu. Jesteśmy pewni, że jako stoper osiągnąłby znacznie lepszy rezultat.

ATAK NAJSŁABSZY

Atak nasz był słabszą częścią drużyny. Gra jego nie miała wyraźnego oblicza. Eksperyment z Graczem na środku nie powiódł się, toteż przez pierwsze 45 minut był on niewidoczny, tym bardziej, że przegrywał pojedynki z wysokim, pilnującym go środkowym pomocnikiem Bulgarów. Po przerwie grał na prawym i lewym łączniku, jednak po pierwszym zrywzie osłabł. Kondycyjnie posiada jeszcze znaczne braki.

Najsłabszym graczem zespołu był Baran, któremu nic nie wychodziło.

Bardzo dobrze spisywał się natomiast Bobula, grał zupełnie bez tremy i renomowany obrońca bułgarski Ormandzi-jew miał z nim ciężkie życie. Gdyby Bobula miał łącznika, z którym byłby zgrany, rola jego wypadłaby jeszcze korzystniej. Białas ma i lepsze i słabsze momenty, niemniej jednak wydał się nam, że przy lepszym zgraniu się z nowym otoczeniem, będzie z niego napewno pożytek. Cieślak miał kilka pierwszorzędných zagrań na środku napadu, dokąd przeszedł po przerwie, jednak również nie osiągnął pełnego poziomu.

Poza tym naszym niskim graczom nie bardzo odpowiadał ostry, energiczny sposób walki przeciwnika, z któ-

(Dokończenie na str. 2-ej)

OSTATNI TRENING



Nasi reprezentanci odbyli w przeddzień wyjazdu do Sofii lekki trening na stadionie Legii. Na zdjęciu widać kolejno: Włodarczyka, Gracza, Baran, Baran, Gajdzik i Gajdzik.

Mecz z Włochami pod znakiem zapytania

WŁOSKI Związek Tenisowy nie wyraził zgody na rozegranie tenisowego spotkania Polska — Włochy o puchar Davisa w Warszawie. Istnieją przepisy, na podstawie których Polska mogła się domagać rozegrania tego spotkania na swoim terenie (piszemy na ten temat obszerniej na str. 3). Wobec tego, iż przygotowania nasze prowadzone były pod kątem rozegrania meczu w Warszawie — wyjazd naszych tenisistów celem rozegrania meczu w Mediolanie jest obecnie niemożliwy i spotkanie prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, chyba, żeby Włosi zdecydowali się w ostatniej chwili przyjechać do Warszawy.

Słabo wypadła próba czeskich bokserów olimpijskich

PIERWSZA próba przedolimpijska bokserów czeskich nie wypadła pomyślnie. Rozegrane ostatnio walki grupy olimpijskiej nie stały na zadawalnym poziomie i zaledwie kilku zawodników na względnie dobrą formę.

Prasa czeska krytykuje dość mocno o-

Trzydniowy turniej olimpijski projektuje P.Z.B.

POZNAN, 4.4. (Tel. wł.). W Poznaniu odbyło się trzecie pełne zebranie zarządu P.Z.B. Prawie wszystkie okręgi przysłały swych przedstawicieli a GUKF reprezentowany był przez kpt. Millera. Po przyjęciu porządku obrad i protokołu z ostatniego walnego zebrania, dłuższe dyskusję wywołała sprawa kapitana sportowego P.Z.B., Kazimierza Derdy, przyczem plenium solidaryzując się ze stanowiskiem zarządu P.Z.B. przyjęło do wiadomości rezygnację kapitana, który złożył następujące oświadczenie: „W związku z artykulami, jakie ukazały się w „Przeglądzie Sportowym”, stwierdzam, że nie miałem zamiaru treść ich obrazić w jakikolwiek sposób zarząd P.Z.B.”

Wobec powyższego oświadczenia zarząd ścisły uznał za możliwe przeprowadzić reasumpcję poprzedniej uchwały, przyjmując rezygnację p. Derdy.

W dalszym ciągu zebrania prezes Bie-

lewicz nakreślił obszerny plan wyszkoleniowy przedolimpijski. P.Z.B. zamierza w miesiącu maju prawdopodobnie w czasie Zielonych Świąt przeprowadzić trzydniowy turniej bokserski, w którym startowałoby po czterech zawodników w każdej wadze i każdy walczyłby z każdym w czasie tych zawodów. W wyniku przeprowadzonych walk stworzono by dwie drużyny reprezentacyjne, których szkolenie odbyłoby się na drugim obozie przedolimpijskim, z tym, że powołano by jeszcze dalszych ośmiu najlepszych zawodników. Wreszcie na ostatnim obozie przedolimpijskim brało by udział już tylko 16 najwartościowszych zawodników.

W czasie dyskusji delegat Warszawy, Prędowski, podniósł sprawę dopuszczenia dodatkowych zawodników na mistrzostwa Polski. Wniosek ten upadł. Natomiast na wniosek Gdańskiego OZB dopuszczono do mistrzostw w wadze ciężkiej Białkowski jako 8-go zawodnika okręgu gdańskiego.

W dalszej części zebrania przewodniczący WSS zapoznał zebranych z nowymi projektami podziału i mianowania sędziów, która to sprawa przedyskutowana zostanie na najbliższym zebraniu sekcji bokserskiej w Warszawie.

W wolnych głosach delegat GUKF zapowiedział przeniesienie wszystkich związków ogólnopolskich po olimpiadzie do Warszawy, co nastąpi na zlecenie władz państwowych.

GRZYWOZ MA ZATARGI

KATOWICE, 4.4. (Tel. wł.). Według krążących na Śląsku plotek Grzywoz ma zatargi ze swym klubem macierzystym i grozi mu zawieszenie na okres co najmniej 6 miesięcy.

ZSRR w AIB-ie

ZSRR zgłosił swój akces do AIB-y. Jak z tego wynika: pięściarze Związku Radzieckiego mają zamiar startować na igrzyskach olimpijskich.

Sekretarz AIB-y zwrócił się z prośbą o przesłanie statutu Bokserskiego Związku ZSRR.

Kto tak wpował

ten wygrał

1. Igrzyska — Polska 1:1
Francja — Włochy 1:2
Czechosłowacja — Niemcy 2:3
Włochy — Niemcy 5:1
RKU Sosn — Szwajcaria 2:5
Partyzant Kielce — SKS Starachowice 1:2
Gedania — Wisła Tczew 2:1
Koszary (Żywiec) — Lechia (Mysł. 6:1)
Chelmek — Fablok 6:0
Pogoń Zabrze — Linia Byt. 2:2
PTC Pabj. — Widzew 1b 6:1
Syrena — Znicz Pruszków 3:1

Już 11 państw

w wyścigu W-P-W

Komisja organizacyjna wyścigów kolarskich Warszawa — Praga — Warszawa otrzymała z Paryża i Brukseli zgłoszenia po 10 zawodników reprezentacji robotniczych Francji i Belgii. Liczba państw zgłoszonych do wyścigów powiększyła się więc do 11, a liczba zawodników do około 180. Jeżeli na starcie zgłoszą się wszystkie państwa, które zapowiedziały swój udział, wyścigi Warszawa — Praga — Warszawa będą pod względem ilości reprezentacji zagranicznych największą tego rodzaju imprezą jaka odbyła się na świecie.

2,30.8

na 200 m. st. w!

NEW YORK, (obsł. wł.) Joe Verdeur, znakomity pływak amerykański w stylu klasycznym, pobił dwukrotnie w czasie mistrzostw USA rekord światowy na 200 m st. kl., uzyskując 2:31,3 i 2:30,8! Poprzedni rekord, który wynosił 2:32 należał również do Verdeura. Nie będzie przesady, jeśli określimy, że jest to wynik — fantastyczny!

LIGA CZESKA

PRAGA (Obsł. wł.). Wyniki niedzielnego I-ego Ligi czeskiej: Sparta — Bohemians 3:1 (2:1), Victoria Plzeň — Slavia 4:1 (2:1), największa niespodzianka niedzieli! Slavia przegrała z drużyną Ceske Budejovice — Zilina 4:4 (2:2), Cechie Karlin — Trnava 4:1 (0:1), Kosice — Morawska Ostrava 1:2 (3:0).

TABELA LIGI CZESKIEJ

	gole	pkt
1) Bohemians	14	35:14
2) Brat'ova	13	35:17
3) Sparta	12	34:20
4) Slavia	12	28:26
5) Sleske Ostrava	14	35:35
6) Kosice	13	28:24
7) Victoria Plzeň	14	37:39
8) Cechie Karlin	13	31:37
9) Zilina	14	25:35
10) Trnava	13	21:32
11) Budejovice	14	28:47

★ MALTA (Obsł. wł.). Węgierski klub Vass pokonał reprezentację angielskiego garnizonu wyspy 7:0.

T. Maliszewski

Miedzy dwoma bramkami na boisku w Sofii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rym musieli przegrywać pojedynki „na ciele”.

BULGARZY

Strasza gra napadu, który przeprowadził jednak szereg niebezpiecznych, efektownych akcji, miała też przyczynę swą i w tym, że tyły, będąc mocno zaabsorbowane naciskiem Bułgarów, nie zawsze mogły należycie wyprzeć pierwsze linie. Bułgarzy byli w pierwszych 20 minutach przeciwnikiem bardzo groźnym. Kombinowali szybko, skłótnie, wykazując poważne umiejętności techniczne. Boisko, do którego są przyzwyczajeni, nie robiło im trudności. Mielimy wrażenie, że utrata bramki (dla nas wyrównująca) mocno ich speszyla, podobnie, jak i opanowanie, z jakim się spotkali. Liczono tu bowiem ogólnie na zwycięstwo własnej drużyny. Bułgarzy grali systemem WM i to zupełnie dobrze. Środkowy pomocnik Trenkow, całkowicie nieszkodliwy centrum polskie. Renomowany obrońca, Ormadziejew, nie był jednak tak dobrym, jak głoszą. To też przy sprawniejszej grze naszego napadu, braku defensywnych przeciwników ujawniłyby się słabiej.

Bocni pomocnicy byli obaj dobrzy. Atak kombinował sprawnie, skrzyżłowił szybko do przodu, lewy lepszy, niż prawy. Milew na środku był rzeczywiście niebezpiecznym strzelcem, miał jednak pecha, strząsał jego szły tuż obok celu. Poza tem ruchliwość jego pozostawiała czasami do życzenia. W sumie jednak drużyna bułgarska jest przeciwnikiem groźnym dla swej bojowości, zapachu i ambicji. Toteż zdobycie na niej jednego punktu w Sofii nie jest zadaniem łatwym.

Grę poprzedził uroczysty ceremoniał w związku z inauguracją mistrzostw bałkańsko - środkowo - europejskich. Do obu drużyn ustawionych frontem do loży honorowej przemówił prezes związku kultury fizycznej Bułgarii, gen. Stoiczew, witając serdecznie Polaków na ziemi bułgarskiej. Odegrano hymn polski, bułgarski i słowiański, poczem przedstawiciel Polski, p. Krug, odpowiedział, dziękując za serdeczne przyjęcie i ze swej strony wyrażając radość z racji utrzymania dalszego kontaktu ze sportem bułgarskim. Zawodnicy otrzymali bukiet kwiatów, które rozrzucili na widowni. Kapitanowie drużyny polskiej i bułgarskiej udali się do loży honorowej, gdzie wręczyli kwiaty premierowi Dymitrowowi, który przybył na mecz wraz z małżonką oraz szeregiem ministrów.

GRA SIĘ ROZPOCZYNA

Bułgarzy zaczynają, pierwszy ich atak zostaje rozbity, kontratak Polaków również urywa się. Za chwilę ostry napór przeciwnika i strzał Milewa idzie tuż obok słupka. Bułgarzy coraz energiczniej atakują. Kontruderzenie z naszej strony kończy się spa-

lonym. Nasi starają się grać dołem, co im się nie zawsze udaje. Za rękę Barwińskiego bije Petkow niebezpieczny rzut wolny, na szczęście obok słupka. W 10 min. ładna akcja Polaki od Waski aż do Bobuli i strzał ostatniego idzie w out.

Pod bramką polską coraz częściej zamieszanie, narazie kończy się tylko na jednym rogu. W 11 min. atak polski od Cieślaka do Bobuli, który podaje do Biłasa, kończy się strzałem tuż obok poprzeczki. Błąd Barwiń-

skiego omal powoduje komplikację, ten oddaje piłkę Parpanowi, który z 20 mtr wyrównuje. Za chwilę bomba Bobuli idzie tuż obok celu.

Notujemy róg dla Polaków z kolei dla Bułgarów. Pod naszą bramką znów niebezpieczne sytuacje, na szczęście kończy się tylko na rogu. Ładny atak Polaków, Bobula przebiega się, bramkarz wybiega, Polak bardzo mądrze przerzuca ponad nim, lecz piłka idzie obok pustej bramki. Akcje się zmieniają, jednak Bułgarzy mają przewagę. Pierwsza połowa 1:1.

W 23 min. Bobula podaje do Gra-

BULGARZY NADAL PRZEWAZAJĄ

Po przerwie nasza drużyna gra bardziej skonsolidowanie. Bułgarzy mają wprawdzie przewagę w polu, jednak są już mniej niebezpieczni. Akcje ich są mniej energiczne i strzały idą przez ważne obok celu. Ostatnie minuty gry przynoszą silne zdenerwowanie, gdyż Polska zawiąza dwa rzuty wolne w bliskiej odległości od bramki, na szczęście jednak nie zostają one wykorzystane. Również ostatni róg przeciw Polsce w 43 min. nie daje efektu. W ostatniej niemal minucie Milew od daje wspaniały strzał, który idzie tuż obok górnej poprzeczki.

Na tym kończą się zawody, które przyniosły Bułgarom stosunek rógów 8:3. Zawody prowadził sędzia jugosłowiański, Podupski, naogół uważnie, parokrotnie zmylił go błędne orzeczenia sędziów bocznych.

WZOROWA ORGANIZACJA

Zawody otrzymały wspaniałą uroczystą oprawę. Stadion udekorowany był sztandarami wszystkich państw, biorących udział w igrzyskach bałkańsko - środkowo - europejskich oraz sztandarem Związku Radzieckiego. Porządek panował wzorowy. Na godzinę przed meczem zamknięto dojeżdżających publiczność bardzo zdyscyplinowana. Podkreśleniem znaczenia zawodów było przybycie premiera Dymitrowa.

Na zawodach był również obecny przedstawiciel Polski, m. Zaleski, który po zawodach przyszedł do naszej szatni. W „gorących” słowach dziękował drużynie za wspaniałą postawę, stwierdzając, że Polacy zrobili dobrą propagandę na ziemi bułgarskiej. Zainteresowanie zawodami olbrzymie.

mie. Za bilety, które kosztowały 300 lewów, płacono dziś na czarnym rynku trzy tysiące lewów!

Gdy zawodnicy polscy zjawili się przed południem w kościele, odegrano na organach na zakończenie nabożeństwa „Boże coś Polskę”. Zainteresowanie zawodami istniało nie tylko w Bułgarii, ale i w Belgradzie, skąd po zawodach szturmowało szereg telefonów.

Dziś dzisiejszy stał w Sofii pod znakiem sportu. Odbiwał się tu także wiosenny cross, w którym udział wzięło 15 tys. zawodników od 12-letnich dzieci włącznie! W całej Bułgarii uczestniczyło w biegu około 150 tys. zawodników!

Gazeta „Narodnyj Sport” wydała dziś specjalny dodatek z programem, w którym zamieściła krótki opis Polski, szczegółowy o sporcie polskim i wypowiedzi polskich przedstawicieli sportowych. Zamieszczono również fotografie wszystkich naszych graczy.

KONKURS PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

MISTRZAMI POLSKI W BOKSIE NA ROK 1948 BĘDĄ:

Muska
Kogucia
Piorkowa
Lekka
Półśrednia
Średnia
Półciężka
Ciężka
Imię i nazwisko
Adres

Rekord świata

CHICAGO, 44 (Obsl. wł.). Znakomity płotkarz amerykański, Harrison Dillard, pobł rekord światowy w biegu na 60 jardów przez płotki w hali, uzyskując czas 7,9 sek.

KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”

JAK było do przewidzenia, w ostatecznych zgłoszeniach, nadchodzących z okręgów do mistrzostw Polski w boksie na r. 1948 zasły niespodzianki, które oczywiście psują zasadniczo szyki i kalkulacje naszych konkurentów. Największa niespodzianka wydarzyła się w wadze muszej, w której właśnie, jak się wyczuwa, najtrudniej jest o wytypowanie kandydata. Według ostatnich wiadomości z Gdańska — Sowiński nie weźmie udziału w turnieju warszawskim. Po przejrzaniu kilkudziesięciu kuponów, przekonaliśmy się, że jego nazwisko jest również podawane, jako ew. mistrza Polski w wadze muszej. Sowiński zrobił duży zawód. W związku z tym dla tych, którzy jego właśnie typowali w wadze muszej, a mieli jeszcze możliwość zrobienia korekty i podania innego kandydata zamieszczamy dziś dodatkowo kupon Nr X. P i e ć takich kuponów Nr X, dołączonych do kuponu, w którym wypisane będą nazwiska typowanych mistrzów Polski w boksie na r. 1948, będzie spełniało warunki konkursu i odpowiedzi takie będą oczywiście brane pod uwagę.

A więc jest jeszcze okazja wyrównania swych szans, zniwelowanych absencją pięciarza Wybrzeża. O możliwościach innych czołowych bokserów podajemy dziś obszerny artykuł.

Podkreślamy, że ostateczny termin zgłoszeń odpowiedzi w konkursie nie uległ zmianie, tj. obowiązuje nadal data 7 kwietnia, dla zamiejscowych zaś ważny jest stempel pocztowy z dnia 7 kwietnia.

Opinie zebrane po meczu

Nasi narzekają na twarde boisko

Bułgarzy niezadowoleni z gry swojej drużyny

Kierownik ekspedycji p. Kruk: — W pierwszej połowie gra żywa wyrównana. Pod koniec pierwszej połowy nasi chłopcy nieco spuchli, do czego przyczynił się niewątpliwie zbyt duży upał, do którego nie jesteśmy przyzwyczajeni. Janik w bramce nieźle, lecz chwilami denerwował się. Z obrońców lepszy Barwiński, który niejednokrotnie imponował wykopami i zdecydowanym „wejściem” w przeciwnika. Włodarczyk chaotyczny, bez wykupu. Pomoc była naszą najlepszą częścią, szczególnie po przerwie. Słabszy w pierwszej połowie Gajdzik, za grał wówczas bez zrzutu. W ataku najlepszy Bobula, najgorszy Baran. Grała na środku nie b. na swojej pozycji. — Parpanowi „nie leży” system zalecany przez kapitana zwycięskiego. Drużyna grała b. ofiarnie i ambitnie. Publiczność obiektywna, znająca się na piłce. Sędzia na ogół dobry, choć trochę ferytował gospodarzy. Z wyniku jestem zadowolony.

Kpt. sportowy p. Alfus: — Z wyniku jestem bardzo zadowolony, biorąc pod uwagę wczesny termin zawodów oraz gorący teren Sofii. Kondycyjnie grają na ogół wytrzymali. Boisko nie odpowiadało naszym chłopcom, którzy nie są przyzwyczajeni do gry na żużlu. Graczy aktyfikowałbym następująco: Bobula, Wasko, Barwiński, a w drugiej połowie Gajdzik. Reszta grała bardzo ambitnie. Najlebsi: Baran i Włodarczyk. Biłlas bardzo ofiarny i pracowity, zapowiada się na dobrego łącznika. Cała drużyna zasługuje na uznanie za ambitny i ofiarny grę. Sędzia chwilami krzywdził naszą drużynę. Bułgarzy bardzo szybki, dobry technicznie. Doskonale grali głową. Najlepszy bramkarz Kostow, Trenkow w pomocy oraz lewy skrzydłowy. Milew na środku niebezpieczny strzelec.

Członek PZPN p. Nowak: — Byłem przekonany, że wynik meczu będzie remisowy. Wspaniała i ofiarna gra całego zespołu, mimo przewagi Bułgarów, jest dowodem, że nasi piłkarze będą równą siłą w bałkańskich rozgrywkach piłkarskich. Strzelona bramka przez Parpana — zasłużony efekt włożonego wysiłku przez 90 minut ofiarnej gry. Najlebsi Baran i Graez.

Baran: — Wynik uważam za sprawiedliwy. Przy większym szczęściu mogli jednak i druga strona przechrzlić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Boisko bardzo trudne do gry, a ponadto dawało się nam we znaki silne słońce. Sędzia nieco stronniczy, ale na ogół dobry. Przyznaję, że grałem słabo. Byłem zdenerwowany i czułem się źle na twardym boisku.

Janik: — Przed meczem byłem zdenerwowany, podczas meczu odzyskałem spokój. Najgroźniejszym strzelcem Bułgarów był Milew. U nas pomoc i obrońca bardzo dobra. Publiczność obiektywna, boisko ciężkie.

Biłlas: — Z wyniku jestem zadowolony, drużyna nasza grała z ambicją i poświęceniem do końca. Boisko bezambicjne. Sędziowie bocni krzywdzili nas pod każdym względem. Bułgarzy grali za ostro.

Skrumny: — Z rezultatu meczu jestem bardzo zadowolony. Obawiałem się, że upał wpłynie ujemnie na kondycję naszych chłopców, lecz ambicja i poświęcenie zwyciężyły.

Gajdzik: — Po serdecznym przywitaniu mecz rozpoczął się bardzo nerwowo z obu stron. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do tak twardego boiska. Wynik uważam za sprawiedliwy, tylko sędzia był jednostronny. Bułgarzy grali bardzo ostro. Najlepszym ich graczem był środkowy pomocnik. Grało mi się dobrze — tylko nie mogłem dostosować się do boiska.

Spodzieja: — Wynik spotkania uważam za sukces. Boisko nierówne i bardzo twarde. Najlepsi u nas: Bobula, Wasko i Barwiński.

Parpan: — Gra bardzo ambitna, lecz niestety panował u nas chaos ze względu na system. System WM nie „leży” naszym zawodnikom. Graez to wspaniały łącznik. Próbkę tego dał po przerwie. Kierownictwo opiekowało się nami naprawdę serdecznie, to też zawodnicy zagrali bardzo ofiarnie. Z całej drużyny i wyprawy wszyscy są bardzo zadowoleni. Sekonda, że nie było z nami naszego Wasko Kuchara.

Szczurek: — Wynik meczu uważam za słuszny. Obawiałem się, że nasi chłopcy nie wytrzymają tempa narzuconego przez Bułgarów. Sędzia w sposób widoczny krzywdził naszą drużynę.

Bobula: — Jestem bardzo zadowolony, zdaje mi się, że zadebiutowałem względnie możliwie. Z wyniku bardzo się cieszę.

Barwiński: — Jestem zadowolony. Nie odpowiadał mi teren i ostro gra przeciwnika. Kto miał Bułgarów w Krakowie i Warszawie może sobie tę grę wyobrazić.

Wasko: — Z wyniku jestem zadowolony. Bułgarzy grają ostro. Boisko złe, sędzia stronniczy. Obawiałem się, by przy końcu meczu nie podkładał kariego. Mogliśmy mecz wygrać.

Graczy: — Boisko fatalne i było za gorące. U nas dobre grała obrona i pomoc. Atak za mało strzelał, mnie osobiście brak kondycji na pełnych 90 minut.

Cieślak: — Boisko nam nie odpowiadało, wynik można uważać za sprawiedliwy.

Mielimy kilka okazji do strzeżenia bramki, podobnie jak nasi przeciwnicy. Bułgarzy grali ostro, sędzia stronniczy. Bułgarzy mieli najlepszego gracza w bramkarzu i środkowym pomocniku. Z naszych podobali mi się najwięcej: Janik, Parpan i Gajdzik.

Włodarczyk: — Od Bułgarów oczekiwałem lepszej gry. Grali oni zbyt ostro, gdyby było lepsze boisko, napewno byśmy wygrali.

Opinia Bułgarów, z którymi po meczu rozmawialiśmy da się ogólnie streścić następująco: Z wyniku nie są zadowoleni, uważają, że drużyna ich raczej zawiadła zwłaszcza po przerwie. Twierdzą, że przesładował ich pech w strzałach, a niektórzy ich piłkarze zawiadli kondycyjnie. Uważają, że wynik 2:1 lub nawet 3:1 na ich korzyść byłby sprawiedliwym odzwierciedleniem ich stałej przewagi w polu.

Przyznają, że dobra postawa drużyny polskiej była do pewnego stopnia zaskoczeniem. Nie spodziewali się tak twardego oporu, popartego zacietością w walce i wzorową ambicją. Polacy, ich zdaniem, posiadają jeszcze sporą niedociętność jeśli chodzi o taktykę i technikę. Z Polaków podobał im się Barwiński, Wasko i Parpan. Najbardziej wypadł atak. W swojej drużynie, uważają, że tylko linia pomocy wywiązała się tak takto z zadania. Szczególnie zawiódł atak, który nie potrafił wykończyć akcji i strzelał niecelnie.

LKS pokonał Wartę 9:7 ale Marcinkowski i Pisarski tylko zremisowali

POZNAN, 44. (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie z cyklu rozgrywek finałowych, między miejscową Wartą i łódzkim KS zakończyło się nikłym zwycięstwem LKS w stosunku 9:7. Zwycięstwo to nie przyszło łodzianom łatwo. Drużyna łódzka była zespołem bardziej wyrównanym. Najlepiej wypadli Olejnik i Pisarski, chociaż obaj ciężko napracowali się, aby zdobyć punkty.

Warcie wystąpili w odmodlonym składzie. W muszej Liedtke walczył anonimowo, a piękny finał w ostatniej rundzie nie wystarczył na to, by wygrać walkę. Konieczka w kogucie przez ambicję i wytrzymalność jeszcze mało umie. Jest to zresztą bokser „pierwszego kroku”, od którego nie było można wymagać więcej w walce z Różyckim. Przesunięcie Szymańskiego do wagi piórkowej okazało się pociąganiem do brym. Ratajczak w lekkiej jest talentem. To bokser o celnych ciosach i gdy nabierze rutyny Warta będzie miała z niego pożytek. Vogt rozpoczął swą walkę z Olejnikiem obiecując. Przez półtora starcia prowadził nawet punktowo, lecz nadążając się na cios, stracił impet i skończył spotkanie wyczerpany. I w tej wadze należy pomyśleć o młodym zawodniku. Przesunięcie Adameckiego do wagi średniej było udane. Zawodnik ten stołczył z Pisarskim najpięk-

niejszą walkę dnia. Szymura, jak zwykle, zdobył punkty walkowerem. Kliemecki nie był w formie i gdyby nie strach Żylica przed mistrzem Polski niewiedomo co by było...

NA RINGU

W muszej — Kamiński (LKS) — Liedtke (Warta). Natychmiast po gongu Kamiński rozpoczął energiczny atak, który Liedtke bardzo przytomnie stopował lewymi prostymi, a od czasu do czasu wypuszczał swe groźne prawe. W 2. ataki łodzianina stają się coraz bardziej żywiołowe i Liedtke nie jest w stanie zasłonić się przed jego ciosami, nadto otrzymuje ostrzeżenie za nieprawidłowe obroty. W 3. r. Kamiński otrzymał ostrzeżenie za nieczystą walkę, stawia wszystko na jedną kartę, atakuje sierpami, lecz poznawczyk zdobywa się na doskonały finał. Ogłoszone zwycię-

stwo Kamińskiego przyjmuje publiczność długotrwałymi gwizdami.

Kogucia — Różycki (LKS) — Konieczka (W). Była to najcięższa walka dnia. Różycki bardziej obyty z ringiem ciężkiej trafia ambigowo, lecz bardzo surowego Konieczkę. Wygrał na punkty Różycki.

MARCINKOWSKI REMISUJE...

Piórkowa — Marcinkowski (LKS) — Szymański (W). Łodzianin pragnie jak najwcześniej zakończyć walkę i poluje na k. o., przyczem nadzieja się na lewe proste przeciwnika, który również nie zapomina o swej groźnej prawej. W 3. r. Szymański stara się atakować, trafia kilka razy Marcinkowskiego odgryzającego się lewymi sierpami. Remis, przyjęty gwizdami.

Lekka — Bonikowski (LKS) — Ratajczak (W). Spotkanie prowadzone cały czas na dystans, Ratajczak szybszy i dokładniejszy. Pierwsze dwie rundy wyrównane, w trzeciej lekka przewaga Warcie, który nie umie jej wykorzystać nie idąc za ciosem. Wynik remisowy.

Półśrednia — Olejnik (LKS) — Vogt (W). Już na początku walki łodzianin zainkasował w czasie zwarć kilka soczystych ciosów w żołądek, które nim wstrząsnęły, równocześnie się łowymy i dystansem. Koniec rundy należy do łodzianina, który trafia celnie. Od 2. r. przewaga Olejnika zwiększa się. Vogt, co prawda trafia jeszcze kilka razy w żołądek, lecz sam od łowej i prawej swego przeciwnika jest lekko oszołomiony. Dopiero pod koniec spotkania Olejnik otrzymuje silny cios pod którym się ugiął. Wygrywa na punkty słusznie Olejnik.

...ALE PISARSKI RÓWNIEŻ

Średnia — Pisarski (LKS) — Adamski (W). Spotkanie na dystans, przyczem szybko Adamski, walczący w defenzywie, trafia celnie i wymi sierpami. W 2. r. Adamecki tańczy dokoła Pisar-

skiego, nie dając się trafić, przyczem paraliżuje jego ruchy trzymaniem. W 3. r. obaj zawodnicy są już osłabieni, do wymiany dochodzi rzadko i spotkanie kończy się słusznym wynikiem remisowym.

W półciężkiej Szymura zdobył punkty walkowerem na skutek niestawienia się Koziejewskiego.

Ciężka — Żylica (LKS) — Kliemecki (W). Żylica obawia się prawej Kliemeckiego i unika walki. Poznawczykowi trudno jest ułokować swe ciosy. W trzecim starciu Żylica nabiera odwagi, lokuje swe lewe na szczeg. Kliemeckiego, lecz sam nadziewa się na kontry. Wygrywa minimalnie na punkty Kliemecki.

W ringu sędziował: Lisowski z Warszawy, na punkty Łukaszewski (Śl.), Dobrzański (Gdansk) i Landau (Wrocław).

Dzięki temu zwycięstwu LKS ma już definitywnie zapewnione drużynowe mistrzostwo Polski.

WIEŚCI ZE ŚWIATA

★ PARYŻ (Obsl. wł.). Zawodowy bokser francuski Famechon pokonał Włocha Fusaro po 10 rundowej walce na pkt.

★ PARYŻ (Obsl. wł.). Czeski klub Victoria Zitzkov pokonał w Miramas tamtejszy klub FC Miramas 7:0 (2:0).

Kupon Konkursowy

PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

Nr

X

11-ka CSR na mecz z Polską

Wierzę w zwycięstwo naszych barw

— mówi Czechosłowacki kpt. związkowy Blazej

Praga, w kwietniu. Jeszcze przed świętami zasiadła w Pradze komisja techniczna Czechosłowackiego Związku Piłki Nożnej CSAF pod przewodnictwem kapitana związku Blazeja. Komisja ustaliła m. in. zakres przygotowań do międzynarodowego spotkania z Polską (18 kwietnia w Warszawie) i Luksemburgiem oraz międzynarodowego spotkania z Warszawą. Opracowano metodę kontroli i wyboru graczy, branych pod uwagę do reprezentacji państwowej.

Generalny sekretarz CSAF, Slovak, oświadczył naszemu korespondentowi:

— Z wielkim zainteresowaniem i radością oczekujemy spotkania naszych drużyn reprezentacyjnych. Wiemy, że nie będzie ono dla nas lekce. W zeszłym roku przekonaliśmy się na własnej skórze w Pradze, że z Polakami należy się liczyć. Godnym podkreślenia jest stale polepszający się technicznie poziom oraz bojowość Waszych piłkarzy.

Nasi chłopcy przygotowują się w czarnym do tego pierwszego w obecnym sezonie międzynarodowego spotkania. Z radością konstatujemy również fakt zacieśnienia kontaktów międzyklubowych piłkarzy obu naszych krajów. — Drużyny czechosłowackie przygotowują się w obecnym roku do licznych tournée po Polsce.

UWAGA NA TEN ZESPÓŁ

Kapitan związkowy Czechosłowackiego Związku Piłki Nożnej, Blazej, poda-



A. Bradac (Slavia Praga) w zależności pracy lub lewy pomocnik czołowego klubu czechosłowackiego

je na przewidywanym składzie reprezentacji przeciw Polsce, który przedstawia się następująco:

branka Capek, obrońca Seneky i Kocourek, pomocnik Koubek (Balazek), Kolsky, atak Vacek, Cejpa, Riha, skrzydła Koleska i Pesek.

Ostateczny skład ustalony zostanie dopiero 7-go kwietnia. Nie jest wykluczone, że zostanie uzupełniony przez graczy słowackich Balazego (pomocnik), Cihberta (łęcznik) i Danke (skrzydło), względnie przez graczy z Koszyc i Trnawy.

A teraz przyjrzyjmy się czechosłowackim graczom, przewidywanym do reprezentacji przez kpt. związkowego. Niektórzy z nich znani są już w Polsce. Są między nimi jednak nowojusze.

Należy do nich bramkarz Capek, liczący lat 22, który jest jednym z „odkrytych” talentów. Capek gra w barwach Budejovic, nowego klubu ligowe-



J. Riha (Sparta Praga), znakomity lewy łącznik, który prawdopodobnie wystąpi w Warszawie na meczu Polska — CSR.

go Czechosłowacji. Z zawodu jest elektrykiem. Występ przeciw Polsce będzie jego debiutem w reprezentacji państwowej Czechosłowacji.

Prawy obrońca Seneky, lat 28, stary internationalista Sparty, grał już przeciw Polsce i znany jest polskim sportowcom. Jest urzędnikiem bankowym.

Kocourek, grający w barwach Slavii, jest młodym graczem (lat 24), który bronił już barw Czechosłowacji. Zgrany doskonale z Seneką, tworzy trudną do przebycia obronę. Kocourek jest urzędnikiem pruskiego magistratu.

Koubek, lat 24, gracz Sparty, broni barw Czechosłowacji od roku 1945. Bardzo dobry technicznie, wyróżnia się szczególnie grą głową. Z zawodu urzędnik zakładów tramwajowych.

Kolsky, lat 27, stary gracz reprezentacji, przynależność klubowa Sparta,



Seneky (Sparta Praga) reprezentacyjny gracz obrońca jedenastki CSR.

potrafi zagrać na każdej pozycji, nawet centra ataku. Jest również urzędnikiem zakładów tramwajowych.

Bradac jest uniwersalnym graczem Slavii. Potrafi zagrać na obu łącznikach i skrzydłach. Jest twardy i ambitny. Ma lat 29. Jest urzędnikiem hut.

Koleska, lat 24, grał już w reprezentacji przeciw Holandii. W Sparcie gra na prawym skrzydle na miejscu Rihi, który przeszedł na lewego łącznika. Nadzwyczaj szybki, ale wykazuje pewne techniczne braki. Obecnie odbył służbę wojskową.

Vacek, b. gracz Slavii a obecnie SK Mostu, jest według opinii starego i znanego reprezentanta Czechosłowacji. Burgra, najlepszym łącznikiem czechosłowackim. — Posiadając świetną technikę, doskonale strzela. Lat 30. Urzędnik kopalni.

Album

Śp. Kusocińskiego

w „Przeglądzie Sportowym”

Śp. Janusz Kusociński posiadał album pamiątkowy, w którym składowali swe podpisy najznakomitsi sportowcy świata. Jak dotychczas, rodzina Kusocińskiego uważała, że cenna ta pamiątka przepadła w czasie Powstania. Jednak przed kilku dniami zgłosił się p. Lasota, któremu udało się ocalić album. W najbliższych dniach album zostanie wypożyczony na kilka dni naszej Redakcji.

W przyszłych numerach „Przeglądu Sportowego” podzielimy się z naszymi Czytelnikami wrażeniami, jakie odnieśliśmy przy oglądaniu tej cennej i jedynej pamiątki.

Złote rękawice na czarno

PRAGA (Obsl. wł.). Projektowany po Olimpiadzie wielki międzynarodowy turniej pięciarski w Pradze o tzw. „Złote rękawice”, w którym mieli wziąć udział mistrzowie i wicemistrzowie olimpijcy, został odwołany.

S. Gostomski

Pierwsze piłki na kortach

Teniści i nowe władze P.Z.T. rozpoczynają sezon

A KORTACH padły pierwsze piłki. Sezon tenisowy rozpoczyna się pod znakiem intensywnych prac nowych władz. P. Z. T., pierwszych treningów tysięcy graczy. Jakże są tegoroczne zamierzenia, możliwości, w jakim kierunku pójdą i powinną być skierowane szczególne wysiłki i gdzie należy spodziewać się trudności. Jaki jest rozkład tegorocznych ważniejszych imprez, krajowych i międzynarodowych, ustalonych już lub projektowanych przez P. Z. T.? Zanim odpowie na te pytania sekretarz P. Z. T., inż. J. Olszowski, parę ogólnych krótkich naszych uwag.

Zle się stało, że nasi czołowi gracze nie mogli w lutym br. wyjechać na Rivierę. Wobec braku odpowiedniego trenera i odpowiednich kortów krytych, sezon zastaje ich zupełnie nieprzygotowanych. Jeśli mamy zamiar w przyszłym roku brać udział w rozgrywkach o puchar Davisa, należy pomyśleć o wcześniejszej, poważnej zaprawie naszej czołówki. Wszyscy teniści biorący udział w walkach o puchar Davisa są w końcu kwietnia „fit” — nasi dopiero rozpoczyna z kilkoma dni zaprawą. Obóz (tegoroczny) w Gliwicach był tylko fragmentem przygotowania kondycyjnego. Do pełni formy oczywiście jeszcze daleko.

WŁOSI

Jak wiadomo, losowanie tegorocznych walk o puchar Davisa wyznaczyło nam za przeciwnika Włochów. W zasadzie mecz miał być rozegrany u nich (w Mediolanie).

Z Włochami walczyliśmy o puchar Davisa w r. 1938 i gry. odbywały się wówczas w Mediolanie. Istnieje przypuszczenie, że jeśli obaj partnerzy nie uczestniczyli w walkach o puchar Davisa trzykrotnie od ostatniego ich spotkania i jeśli ponownie los postawił ich przeciw sobie, spotkanie to powinno się odbyć rewanżowo na terenie partnera. Zarówno Włosi, jak i my, walczyliśmy w pucharze w r. 1939 (to raz), z kolei Polska brała udział w walkach o puchar w roku ubiegłym (to dwa) i teraz ma trzeci występ, czyli że granicę ma zachowa-

na. Włosi po za występem w r. 1939 (od r. 1938, tj. od terminu ostatniej walki z nami), biorą w pucharze udział w r. dopiero po raz drugi. Innymi słowy mamy prawo domagać się by spotkanie rewanżowe zostało (prawem rewanżu) w Warszawie. I takie było stanowisko P. Z. T.

Tymczasem jednak po wymianie szeregu pism, m. in. z naczelnym komitetem rozgrywek Pucharu Davisa (w Londynie) P. Z. T. otrzymał (3 bm.) odpowiedź, że Polska bierze udział w rozgrywkach od daty swego ostatniego spotkania z Włochami po raz 4-ty! Bo... jak tłumaczono, w r. 1946 walki o puchar się odbywały i choć Polska w tym roku nie brała w nich udziału, to jednak... mogła. Co innego Włosi — którzy dopiero w r. 1948 są dopuszczeni do rozgrywek o puchar. Ale Polska mogła uczestniczyć trzy razy i to będzie jej czwarty występ (od r. 1938).

Zapewne — wszystko można na upartego przeforsować, choć nie przekonająco, zwłaszcza, jeśli tak, jak w tym wypadku (i jak nam się wydaje), decyzja w tej sprawie, nadeszła z... Londynu, ma zabarwienie nieczytelne, bo... polityczne.

Przeżyjemy z pewnością ten niegroźny „cios”.

PARTNERÓW NIE ZABRAKNIJE

Więc co?... Sekretarz P. Z. T., inż. Olszowski, z

Cejpa, center ataku Sparty. Student politechniki, ma 25 lat.

Riha J., lat 29, gracz Sparty. Wielokrotny reprezentant, doskonały strzelec o świetnej technice. Urzędnik banku.

Pesek, lat 23, młody talent. Szybki i przebojowy i coraz lepszy technicznie. Gra w barwach klubu Bohemians, stojącego obecnie na czele ligi. Z zawodu mechanik.

Z graczy słowackich zasługuje na uwagę przede wszystkim Balazek, doskonały technik i niełatwy do przejścia pomocnik.

LICZYMY NA ZWYCIĘSTWO

— Do Warszawy — mówi kpt. Blazej — posłemy najlepszy zespół, jaki obecnie posiadamy. Graczom naszym polecamy, aby zagrali jak najlepiej i dali ze siebie jak najwięcej. Muszę wyrazić w zwycięstwo naszej jedenastki. Moim zdaniem wygramy niewielką różnicą bramek.

Zwracam się z kolei do p. A. Vodičky, który jest nowoupeccanym tren-

rem reprezentacyjnej jedenastki. Vodička nie wygląda na trenera, raczej na amerykańskiego businessmana. Mówi o sobie, iż jest piłkarzem ciałem i duszą. Zapytany o stan, w jakim zastał czechosłowackie piłkarstwo i jego narybek, odpowiada, że jest na ogół zadowolony. Stwierdza, że tysiącna rzesza zarejestrowanych w Czechosłowacji piłkarzy, pozwala na zestawienie 4 — 5 równorzędnych drużyn.

— Odnoszę jednak wrażenie — mówi sympatyczny trener — że wielu naszych graczy nie zdaje sobie sprawy z posiadanych możliwości. Powierzchnie traktowanie piłki nożnej zabija w nich często poczucie odpowiedzialności.

— Zdaję sobie sprawę, że spotkanie z Polakami nie będzie należało do łatwych zadań naszych piłkarzy i dlatego postaram się o ich pilny i celowy trening, który rozpocznie się w specjalnym obozie treningowym na dziesięć dni przed terminem wyjazdu do Warszawy, którym bardzo się cieszę — kończy p. Vodička.

Drużyna MKS-u straciła bojowość

z trudem wygrywa z Tęcza 9:7

ŁÓDŹ, 44 (Tel. wł.). MKS — Tęcza 9:7. Wyniki techniczne: w meczu Mikołajewski zwyciężył Bednarka (T), w kugielce Gignala zremisował z Mateckim, w piórkowej Antkiewicz wypunktował Turka, lekka — Skierka wygrał z Grynnem, półśrednia — Iwański zwyciężył Mizurę, średnia — Szymankiewicz uległ na punkty Trzosiowskiemu, półciężka — Rączka przegrał z Markiewiczem, ciężka — Mechliński przegrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Jaskółką.

Sędziował w ringu Neuding, punktowali: Zapłata (SL), Wróbel (Po) i Rosiński (W-wa). Widzów półtora tysiąca.

BEZ SOWIŃSKIEGO

Gdańscy Milicjanci wywieźli z Łodzi dwa punkty, choć oni sami najmniej wierzyli, aby to się udało. Przyjechali w składzie osłabionym brakiem Sowińskiego. Zaszła również konieczność wy-

stawienia prymitywnego Rączki w półciężkiej, zaś młodego Mechlińskiego przesunięto do ciężkiej, gdzie musiał spotkać się z Jaskółką. Zestawienie par przed meczem dawało optycznie wielkie szanse gospodarzom. W ringu stało się inaczej. Swoją sukces mają gdańszczanie do zawdzięczenia w pierwszym rundzie 18-letniemu Mikołajewskiemu, który najzupełniej nieoczekiwanie wypunktował Bednarkę. Ta walka zdecydowała, jak się później okazało, o zwycięstwo gości.

Mecz, jakkolwiek dość okresami ciekawy, stał jednak na słabszym poziomie, niż dotychczas oglądane w Łodzi spotkania finałowe o mistrzostwo Polski. O ile z gdańszczan na pochwałę zasłużyli przede wszystkim Antkiewicz, a również Iwański, Mikołajewski i Skierka, to pozostali, może wyjąwszy jedynie Szymankiewicza w średniej, wypadli bardzo słabo, nieczym nie doku-

Nokaut czy faul?

WYDZIAŁ Spraw Sędziowskich PZS w swym ostatnim komunikacie uzupełnia § 56 Reg. Sport. odnosząc sędziów na ringu:

Gdy sędzia ringowy nie dojrzał przewinienia winien wyzyszc zawodnika od 1 — 10, nie wydając jednakowoż ostatecznego orzeczenia przez wypowiedzenie słowa „aut” i zwrócić się do sędziów punktowych o decyzję.

Sędziowie punktowi w takich wypadkach są zobowiązani natychmiast odnotować na karcie jedno z następujących spostrzeżeń: „cios prawidłowy” — „nieprawidłowy” — „nie widziano”.

Decyzja sędziego ringowego zostaje powzięta po rozpatrzeniu kart punktowych. Sędzia ringowy może się spotkać z 6-ma wariantami:

a) I sędzia — „nie widziano”; II sędzia — „prawidłowy”; III sędzia — „prawidłowy” — Decyzja: zawodnik wyliczony przegrywa przez t. o.

b) I sędzia — „nie widziano”; II sędzia — „nieprawidłowy”; III sędzia — „nieprawidłowy” — Decyzja: zawodnik wyliczony zwycięża przez dyskwalifikację przeciwnika.

c) I sędzia — „nie widziano”; II sędzia — „nieprawidłowy”; III sędzia — „prawidłowy” — Decyzja: zawodnik wyliczony przegrywa przez t. o.

d) I sędzia — „nie widziano”; II sędzia — „nie widziano”; III sędzia — „prawidłowy” — Decyzja: zawodnik wyliczony przegrywa przez t. o.

e) I sędzia — „nie widziano”; II sędzia — „nie widziano”; III sędzia — „nieprawidłowy” — Decyzja: zawodnik wyliczony zwycięża przez dyskwalifikację przeciwnika.

f) I sędzia — „nie widziano”; II sędzia — „nie widziano”; III sędzia — „nie widziano” — Decyzja: zawodnik wyliczony przegrywa przez t. o.

mentując przynależność do drużyny, która znalazła się w finale mistrzostw drużynowych. Tym razem, mimo zwycięstwa, MKS nie zademonstrował nawet zwykłej mu bojowości i młodzieńczej ambicji.

U łodzian właściwie zadowolili jedynie Jaskółka i Mazur, choć ten ostatni przegrał swą walkę. Zawiódł kompletnie Bednarek. Poniżej swych możliwości bił się również Grynn. Trzosiowski nadal nie może odzyskać swej formy z przed Dublina.

W meczu Bednarek wycofał się po trzech rundach na okazyjną kontry, kilkakrotnie udawało mu się celnie trafić Mikołajewskiego, było to jednak mało, by wyrównać straty punktów, jakie poniósł przy stałych atakach agresywnego i silnego gdańszczanina.

W kugielce Matecki w pierwszym starciu zasypał gradem celnymi ciosami Gignala i wygrał tę rundę bardzo wysoko, wyzerpał się jednak tym bardziej, niż przeciwnik i od drugiej rundy niestannie słabł, by w trzeciej oddać całkowicie inicjatywę w ręce gdańszczanina, który zdołał remisować.

Walka ta tylko w pierwszej rundzie stanowiła pojedynek pięciarski. Poniżej była to jakaś komedia imitacji boksu. Nie lepiej przedstawiała się sprawa w półciężkiej, gdzie kompletnie prymitywny Rączka, niemal dwukrotnie starszy, niż Markiewicz, demonstrował porażające chwytły i ciosy, na co młody Łódzianin nie potrafił znaleźć innej rady, niż uniki, ośmieszając przeciwnika.

ANTKIEWICZ W FORMIE

W bardzo dobrej formie znajduje się Antkiewicz, który stworzył sparringową walkę z Jurkiem. Gdańszczanin najwyraźniej chciał sprawdzić swą kondycję fizyczną przed mistrzostwami Polski i dlatego, żywiołowo atakując przez trzy rundy, unikał ciosów, które mogłyby odebrać Jurkowi zdolność „oporu”. Wydaje się, że mistrz Polski obroni swój tytuł, jeżeli walczyć będzie w takim tempie i tak dokładnie wypróbowując ciosy z obu rąk. Emocjonujący był również pojedynek Iwańskiego z Mazurem, polegający na stałej błyskawicznej wymianie ciosów.

Iwański tym razem był jeszcze lepszy, niż w meczu z Olejnikiem, choć musiał wytyścić wszystkie siły, aby rozstrzygnąć na swą korzyść pojedynek z ambitym i odpornym na ciosy Mazurem.

TRZOSOWSKI

BIJE SZYMANKIEWICZA

Trzosiowski w pierwszej rundzie pozwolił Szymankiewiczowi na podkucie tempa i stylu walki, odbywającej się najczęściej w zacięciu. W drugiej rundzie Łódzianin zmusił Szymankiewicza do walki na dystans, uzyskując przewagę, która w ostatnim starciu urosła do przynajmniej równowagi.

Rączka, w drugiej rundzie uległ kontuzji brwi, wskutek czego walka została przerwana, a zwycięstwo przyznano słuszenie Markiewiczowi. Mechliński wyseł na ring najwyraźniej obawiając się ciosów Jaskółki. To też sam nie trafił ani razu był dość łatwym obiektem dla ciosów Łódzianina. W drugim starciu, po ciężkim ciosie, poszedł na deski i wstał nieprzytomny, wobec czego sędzia, p. Neuding, odesłał go do rogu. (W. K.)

którym na ten temat rozmawiamy, nie jest wcale desperowany.

— Więc, albo Włosi zmieniają jeszcze decyzję i przyjadą do nas, albo niech sobie przechodzą bez gry przez I rundę. Postaramy się ugrzać tę lukę i pewnie weźmiemy udział w Olimpiadzie Bałkańskiej. Jestem także przekonany, że jeszcze przed latem zobaczymy u nas Jugosłowian, Czechosłowaków, Rumunów lub Węgrów.

— Z Asbothen na czele?

— A dlaczegoż by nie. Kto wie, czy nie będziemy mieli również w Warszawie egzotycznej niespodzianki — uśmiecha się inż. Olszowski — ale to jeszcze tajemnica. Mogę również zapewnić, iż w br. nawiążemy kontakt z tenisistami radzieckimi. Projektowane jest wyjazd naszych graczy na turnieje i spotkania do Rosji i odwrotnie.

TURNIEJE KRAJOWE

— Kalendarzyk krajowy?

— Ustalony został w głównych zarysach. A więc: 9 — 13 czerwiec mistrzostwa Polski (krajowe) w Szczecinie, 16 — 18 lipiec termin zarezerwowany na mecz między państwowy w Sopocie (możliwe, że ze Szwecją), 17 — 22 sierpnia międzynarodowe mistrzostwa Wybrzeża (w Sopocie), 24 — 29 sierpnia międzynarodowe mistrzostwa Polski w Katowicach. To napewno nie wszystko — ale zasadnicze.

SPRZĘT

Z rozmowy naszej wynika, iż P. Z. T. kładzie obecnie wielki nacisk na sprzęt, którego ciągle brak. Wysiłki idą w tym kierunku, by móc go produkować w kraju masowo, bo wówczas masowo może być właśnie uprawiany tenis. Zagraniczny sprzęt jest zbyt drogi i przez to niedostępny.

Obecny rok będzie ostatnim, w którym zaopatrzymy się jeszcze w sprzęt zagraniczny. Będzie to wieksza ilość

tuzinów piłek i naciągów oraz paraset rakiet. W przyszłym roku będziemy już mieli rakiety i piłki produkcji polskiej.

JUNIORZY

— Tak, kładziemy na szkolenie narybku szczególny nacisk, — mówi inż. Olszowski. Nasza czołówka dzisiejsza jest nieliczna i trudno przypuścić, aby zrobiła jeszcze znaczący postęp. Nie dowodzi to, abyśmy nie dali sposobności naszym czołowym rakietom do utrzymania swej formy. Sądymy jednak, że nasi juniorzy mają wszelkie dane, by w przyszłości wyłonić się z ich szeregu kilku naprawdę klasowych graczy.

W tym roku juniorzy będą mieli 3 — 4 specjalne obozy. Chcemy mieć tych juniorów nie kilkudziesięciu, lecz co najmniej kilkuset. Chcielibyśmy, by nauczycielem, trenerem i pedagogiem był dla nich J. Hebda, z którym finalizujemy właśnie rozmowy.

PRACA W TERENIE

— W najbliższym czasie — mówi inż. Olszowski — wybieram się na dłuższy objazd terenu wszystkich ośrodków tenisowych w Polsce. Wiemy, że istnieje dużo klubów „dzikich”. Dlatego tam właśnie nie ma talentów. Teren ten trzeba zorganizować, wciągnąć do wspólnej pracy — a czasem napewno mu pomóc. Tenis to nie tylko Warszawa, Sopot i Katowice. W tenisa powinno się grać wszędzie — kłóczy inż. Olszowski.

Nowy zarząd P. Z. T., pod przewodnictwem wiceinż. M. O. N. gen. J. Roszewicza wziął się ostro do pracy, stając się odrobinię szeregiem zaległości. Sekretarz P. Z. T., inż. Olszowski, nie ukrywa, że roboty jest dużo i że nie jest łatwa, a także, że poświęci się sprawie tenisa bez reszty.

K. Gryżewski

Kwadratura mistrzowskiego koła nadal trudna do rozwiązania

JAKKOLWIEK do mistrzostw Polski pozostaje zaledwie kilka dni, nie jesteśmy w możności dokładnie rozstrzygnąć się w materiale zawodniczym. Z chwilą, kiedy piszemy te słowa (3 bm.) nie wszystkie okręgi zgłosiły swych zawodników. Nadto nie wiemy, jaką decyzję podejmie plenum zarządu PZB, odnośnie dopuszczenia dodatkowych. W tych warunkach możemy tylko zrobić krótki przegląd — taki tylko „po lebach” i to oparty raczej na pogłoskach, niż na faktach.

Tak np. już w wadze muszej może nastąpić pierwsza niespodzianka. Jeden z faworytów mistrzostw Sowiński, według krążących plotek na Wybrzeżu, ma zamiar wycofać się z ringu i nie chce startować w Warszawie. Oczywiście brak jednego z najbardziej rutynowanych zawodników — może otworzyć drogę dla młodszych bokserów, jak chociażby dla Brzóska z okręgu łódzkiego, który przez wielu znawców pięściarstwa uważany jest za cichego faworyta. Ale... ploteczki ze Śląska przynoszą zapowiedź nowej sensacji, podobno Grzywocz ma startować w wadze muszej. Jeśli istotnie dojdzie do tej „sensacji” — to niewątpliwie ślązak potrafiłby sobie dać radę z młodszą generacją. Oczywiście nie trzeba zapominać o Gumowskim, czy nawet Patorze. A mówiąc między nami, omawianie szans przed wynikami losowania jest podobne do łowienia ryb w mętnej wodzie.

W kółce decydująca batalia, według wszelkich teorii, powinna rozegrać się pomiędzy Bazarnikiem, a Kruzą. Nie entuzjastujemy się zbyt, bo Kruza, bokser ten ma jeszcze wiele braków. Wydaje się nam, że Bazar nie jest więcej stylowym bokserem, nadto jego ciosy są szybsze, nie mówiąc już o bogactwie repertuaru. Ślązak walczy czystej, co może mieć decydujące znaczenie przy ocenie jego walk. A w ogóle w tej kategorii może rozegrać się walka na dość wyrównanym poziomie. Niespodzianką jest w stanie zrobić Klein, a Wierzbicki, Szymonowicz, czy też rutynowani Czarnecki i Sobkowik — to stawka o mniej więcej jednakowych możliwościach. Szkoda, że w tej batalii nie weźmie udziału utalentowany Szymański z Poznania ze względu na trudności z rozbiciem wagi.

W piórkowej, w której ubiegłego roku walki stały na europejskim poziomie, nie należy się w Warszawie spodziewać już tak emocjonującego przebiegu Rok doświadczenia przybył Antkiewiczowi, a rok temu Czortkowi. Z szeregów ubył groźny rywal Woźniakiewicz. Sądzimy, że pewnym kandydatem na mistrza jest ciągle Antkiewicz. Ciekawsza walka rozegra

BATALIA O II-GIE MIEJSCE

W lekkiej teoretycznie bezkonkurencyjny jest Rademacher. Natomiast o drugie miejsce rozegra się zażarta batalia. Najgroźniejszy kandydat — to, leworeczny Skalecki, który jest postrachem dla mniej doświadczonych zawodników, nie umiających stawiać czoła bokserom, walczącym z odwrotnej pozycji. A dalsi kandydaci, to Żurawski, który ostatnio poczynił znaczne postępy, a może nawet Waluga, nie mówiąc już o groźnym Skierce.

W półśredniej poziom tegorocznych mistrzostw może być wysoki i niespodzianki nie są wykluczone. Oczywiście w głównej mierze zainteresowanie skupi się na rywalizacji Olejnik — Chychła. Liczymy się raczej ze zwycięstwem Chychły, ale i w tym wypadku ważnym czynnikiem będzie, jaką drogę obaj rywale przebędą do finału.

Po za plecami tych dwu groźnych bokserów rozegra się zapewne zażarta batalia: Adamski, Sztolc, Błażejew-

ski, względnie Wasiak, oraz powracający do formy Wikliński, a może i Sznajder, to zawodnicy, zdolni do piana figli nawet czółowce.

PISARSKI — KOLCZYŃSKI

Srednia zapowiada się sensacyjnie z uwagi na ewentualne finałowe spotkanie między Piarskim — Kolczyńskim. Swego czasu, gdy Kolczyński był jeszcze początkującym zawodnikiem, Piarski znokautował młodziaka w mistrzostwach Warszawy. Ubiegłego roku Kolczyński przegrał z Jodaninem w ramach meczu ŁKS — Grochów. Niewątpliwie więc Kolczyńskiemu będzie zależało na rewanżu. Trudno jest wróżyć zwycięstwo tego czy drugiego zawodnika. Zresztą nie jest jeszcze tak pewne, czy w ogóle dojdzie do spotkania finałowego. Po drodze mogą zająć różne niespodzianki, bo to przecież i Nowara będzie miał coś do powiedzenia, a ambitny Zagórski pilnie przyszykowany jest do mistrzostw. Poznań wystawia zamiast Sobczaka — Miśiaka, który podobno ma „podkowę w rękawicy”.

ZGODNIE Z TRADYCJĄ

Półciężka tradycyjnie należy do Szymury. Poznańczyk jest chyba najbardziej murowanym kandydatem na mistrza. O ile nie zajądą nieprzewidziane niespodzianki ze strony młodszej generacji — na drugim miejscu powinien uplasować się Archadzki.

W ciężkiej Klimecki wobec nieobecności Niewiadziły przypuszczalnie nie znajdzie godnych rywali. A szkoda, taki Stec z Piotrkowa dwukrotnie zmierzył się z Klimeckim i w Bydgoszy poznańczyk walczył z nim oględnie, ale w Piotrkowie walka rozgrywała „na całego” i Klimecki z trudem uzyskał remis. Dobry technik Pie

trzak ze Szczecina, jakkolwiek jest to bokser bez ciosu, może również odegrać rolę. Gdańsk stara się o dopuszczenie do mistrzostw Białkowskiego. Jeśli doszłoby do tego, to Białkowski byłby bodaj jedynym i groźnym rywalem dla Klimeckiego.

Artykuł powyższy pisaliśmy w sobotę, przez kilka dni może zająć jeszcze wiele zmian. Uważamy go więc za nieskończony. Postaramy się go uzupełnić w czwartkowym numerze.

P.Z.B. przeniesiony do Warszawy

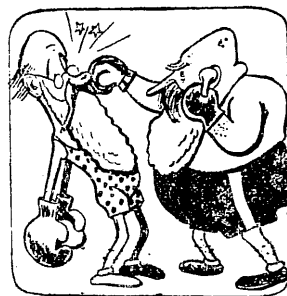
ważne oświadczenie dyr. Kuchura

PRZED zebraniem plenum zarządu PZB w Poznaniu odbyła się konferencja przedstawicieli WOZB z dyrektorami GUKF, inż. Kucharem, który upoważnił prezesa warszawskiego związku do oświadczenia, że w związku z nową organizacją sportu, wszelkie związki sportowe muszą być zcentralizowane w Warszawie. Przed wszystkim zostaną przeniesione te związki, które opiekują się sportami masowymi, a ponieważ sport bokserki zaliczony jest do masowych, więc tym samym siedziba jego będzie musiała być w stolicy. W drugiej turze zostaną przeniesione związki o charakterze sportów nie masowych. Biorąc pod uwagę ciągłość przygo-

towań olimpijskich oraz wykonywane w tym zakresie szkolenia i przygotowania kadr olimpijskich, GUKF postanowił, że PZB zostanie przeniesiony po ukończeniu prac olimpijskich. Ponieważ ważne zgromadzenie PZB odbędzie się, stosownie do statutu w czerwcu, a więc na tym posiedzeniu przewidziana jest uchwała o przeniesieniu siedziby, z tym zastrzeżeniem, iż dotychczasowi kierownicy, zajmujący się przygotowaniem olimpijskimi, pozostaną nadal przy swoich agendach aż do czasu ukończenia olimpiady, tj. do połowy sierpnia. Działacze ci będą współpracowali wraz z nowymi członkami zarządu.

Sztam przegrał na punkty!

Migawki z historii mistrzostw



Polski. Tuż za nim z sześcioma mistrzostwami na swym koncie idą Piłat, Konarski i Szymura. Pan Franciszek ma więc w tym roku szansę na zrównanie się z Majchrzyckim i wierzmy głębiej, że szanse te wykorzysta. Pięciokrotnymi mistrzami Polski są Moczko, Arski i Sipiński. (gu)

W pierwszym dniu mistrzostw Wende pokonał w walce półfinałowej Ankerę (Makabi — W-wa), a w drugim dniu przed południem zwyciężył w finale wagi lekkiej ciężkiego (W-wa).

W półśredniej odbyła się tylko walka finałowa, w której zwyciężył Arski, zdobywając tytuł mistrza Polski. Niedługo jednak cieszył się tym sukcesem, Wende wywalczył go i po południu dwójka: zwycięzca stanął na ringu, aby rozegrać jedyne w historii boks polskiego spotkanie. Walka skończyła się dość sensacyjnie, bowiem Arski został zdyskwalifikowany za parokrotne nieprzebieżne uderzenia i tym samym oddał tytuł mistrza półśredniej Wendemu.

W ROKU 1927 startowało już w mistrzostwach 33 zawodników. Na liście mistrzów Polski w średniej figuruje jakieś dziwaczne nazwisko i imię: Harry Tzerr. Kto to? Czy to jakiś emigrant z Ameryki lub Anglii?

Nie! Autentyczny Polak, i to w dodatku z Łodzi.

Właściwe nazwisko Tzerra brzmiało Czarnecki, a tajemnicza dziwnego pseudonimu była prosta. Tzerr — Czarnecki

Nagroda

„Przeglądu Sportowego”

„Przegląd Sportowy” ofiarował na mistrzostwa Polski w boksie nagrodę. Jest to kupon materiału na ubranie — wraz z pończotką. Prezent ten jest przeznaczony dla zawodnika, którego komisja uzna za najbardziej wyszkolonego technicznie.

Redakcja „Expressu Wieczornego” ofiarowała nagrodę dla boksera, który w czasie turnieju będzie walczył w sposób najbardziej dżentelmeński.

Nadto dla uczestników mistrzostw ofiarowano szereg cennych nagród a m. in. Radio Polskie ufundowało odbiornik 5-cio lampowy.

Redaktor Relsza wręczy wszystkim mistrzom swą książkę „Moczarze Ringu” (w ramy której wchodziły felietony bokserkie drukowane w „Przeglądzie Sportowym” w latach przedwojennych).

NAGRODA DLA NAJLEPSZEGO MILICJANTA

Gen. Witold ofiarował nagrodę dla najlepszego boksera — milicjanta, biorącego udział w indywidualnych mistrzostwach Polski.

był z zawod... artystą filmowym, który poza X Muż uprawiał również boks. Czy widzieliście kiedy boksera w okularach? Na ringu nigdy, ale i w życiu prywatnym jest to prawdziwy wyjątek. Takim właśnie wyjątkiem był trzykrotny mistrz Polski w piórkowej z lat 1925, 1926 i 1927 Feliks Iwaszki z zawodu drogerzysta. (Po wojnie bokserem noszącym okulary był wicemistrz Polski Grędkowski).

W ROKU 1929 znów powtórzyła się historia walkowerowa w ciężkiej. Mistrzem Polski bez walki został wtedy olbrzym śląski Kupka, bokser, który miał uspaniałe warunki, ale zginał tragicznie w momencie swego największego rozklicu.

MISTRZOSTWA w roku 1930 wzięły już na starcie 45 konkurentów. W tym czasie, jeśli po trzech rundach sędziowie nie mogli, sporowodu równości sił przyznać zwycięstwa jednemu z walczących, nakazywano starcie czwartej rundy dodatkowej, a w razie dalszej równości sił także i piątej.

Taki właśnie sędziarowódzki finał miał miejsce w wadze koguciej, w której Sępiński z Poznania pokonał Cyrana (Łódź).

W lekkiej, walka o tytuł mistrza rozegrała się w czterech rundach, i zwyciężył ośmiokrotny Wodnik — (Śl.) — bijąc na punkty Anioła (Poznań).

W tym samym roku, w kategorii średniej spotkał się w półfinale dwaj zażarci konkurenci Majchrzycki (Poznań) i Wierzbicki (Śl.). Po trzech rundach, w których, zdaniem sędziów „Przeglądu Sportowego” — Majchrzycki miał lekką przewagę, a zdaniem sędziów walka była remisowa, zarządono dodatkową rundę. Wygrał Wierzbicki, ale sędziowie, jakby chcąc naprawić swą poprzednią krzywdę, postanowili dechy orzekli, że była ona remisowa. Zarządono piątą rundę, znów wygrał przez Wierzbicki, ale... uderzył w twarz na korcie Majchrzyckiego. Jak z tego widzimy pomyłki w rodzaju nie zasługują na zwycięstwo Gumowskiego na XIX mistrzostwach w Katowicach zdobyły się już przed laty.

Nawiasem mówiąc, obaj bohaterowie tej walki pracują nadal nad rozwojem sportu bokserkiego w Polsce. Majchrzycki sekunduje poznańskiej Warcie, Wierzbicki zaś pełni funkcję trenera na Śląsku.

DO CHWILI obecnej najwięcej tytułów mistrzowskich zdobył okręg poznański, którego reprezentanci — 57 razy zakleдали szarfy mistrzowskie. Na drugim miejscu znajduje się Śląsk z 30 tytułami, trzecią lokatę zajmuje Łódź z 27 tytułami. W Warszawie zdobyła 20 tytułów. Jest to jak gdyby wielka czołówka w historii boks polskiego, pozostałe bowiem okręgi mogą się pochwalić zaledwie paroma tytułami. Ponadto i Kraków zdobył tytuły mistrzowskie po trzy razy, zaś Inowrocław i Wybrzeże tylko po dwa.

INDYWIDUALNYM królem mistrzostw jest Majchrzycki, który zdobył siedmiokrotnie tytuł mistrza

Sowiński załamany psychicznie wycofuje się z ringu

GDYNIA, 44 (Tel. wł.). Wobec pogłoszek o wycofaniu się reprezentanta w wadze muszej Sowińskiego z czynnego życia sportowego, zwróciliśmy się do niego z zapytaniem, czy weźmie udział w indywidualnych mistrzostwach Polski w Warszawie. (Jak wiadomo, Sowiński nie walczył w meczu z Tęczą w Łodzi).

Mucha gdańska, popularny „Sowa” przysyła nas w swym warsztacie wulkanizacyjnym, mieszczącym się przy Placu Kaszubskim w Gdyni.

— Muszę panu szczerze powiedzieć, jestem zupełnie załamany psychicznie. Dobiła mnie ostatnia walka w Poznaniu z zawodnikiem Liedkim. Rozumiecie, do konale, że należy popierać młodzież i dodawać jej zapala w kontynuowaniu treningów i startów. Jednakże mój starz, pięściarz czujemy się skrzywdzeni, gdy widzimy, jaka niesprawiedliwość dzieje się i jak wyglądają werdykty sędziowskie. W drugiej rundzie na ringu poznańskim przeciwnik mój znalazł się trzy razy do 9-ciu na deskach i powinien być normalnie być już wyliczony i przegrany przez k. o. I przy dalszej mojej przewadze sędziowie ogłosili wyrok meczu jako nierozstrzygnięty. Po tym, co się stało, czuję się tak przybity, że trudno mi w tej chwili stanąć na ringu i nie mam żadnej ochoty przeżywać nadal podobne dramaty.

Oświadczenie Sowińskiego jest bardzo charakterystyczne i należałoby się głębiej zastanowić nad tragedią tego zasłużonego zawodnika, który zdaje się wypowiadzał nie tylko swoje słowa, ale i myśli nurtujące starszych bokserów.

Zgoda ale w maju

Pertraktacje w sprawie wyprawy pięściarzy Warszawy do Jugosławii trwają już od dłuższego czasu. Jak donosiliśmy, Jugosłowianie zapraszali drużynę Warszawy na trzy starty w końcu kwietnia. Wobec mistrzostw Polski, WOZB prosi Jugosłowian o przesunięcie terminów na koniec maja.

Escudie pobit Nowiasa

BOKSERSKIE amatorskie mistrzostwa Francji, rozegrane w Lyonie wyłoniły szereg nowych zawodników, którzy w wielu wypadkach okazali się znacznie lepsi od starych sław.

W przemówieniu przy otwarciu mistrzostw, mr Gremeaux, prezes Francuskiego Związku Bokserskiego podkreślił ogromny rozwój tego sportu w okresie powojennym. W ciągu ostatnich trzech lat liczba czynnych zarejestrowanych bokserów amatorskich we Francji wzrosła z 4.000 do ponad 10.000.

Mistrzostwa narodowe rozgrywane są w Lyonie po raz drugi. Za pierwszym razem, a było to w roku 1921, na widowni zebrało się zaledwie 7 widzów! Ostatnio setki ludzi odeszło od kas z powodu braku miejsc.

Z nowokreowanych mistrzów na czoło wybił się Humez w półśredniej, który zdobył tytuł po raz czwarty z rzędu. Mistrz Europy i pogromca Kolczyńskiego w Dublinie Escudie, za-

chował swój tytuł w średniej, bijąc na pkt. Polaka Nowiasa, który w Dublinie zdobył tytuł wicemistrza Europy w półciężkiej, a po strenowaniu do średniej — przewidziany jest przez AIBA do reprezentacji Europy przeciwko Ameryce. Decyzja sędziów przyznająca zwycięstwo Escudiemu, została przez widownię wytyczona, przez wszystkie bowiem starcia przez waga, miał Nowias.

Wyniki finałów: musza — Roselli (Hayange) wypunktował Bel Abbese (Algier), kogucia — Forni (Pantin) wygrał z Greno (Lyon), piórkowa — Ammi Mohammed (Marsylia) pokonał Fernandez (Bordeaux), lekka — Gaulet (Montpellier) zwyciężył Chereka (Oran), półśrednia — Humetz wypunktował Herbillona (Challon — sur — Marne), średnia — Escudie (Bitteroise) wygrał z Nowiasem (Henin-Lietard), półciężka — Roudie (Villeurbannais) zmusił do poddania się w II r. Steina (Strasbourg), ciężka — Gally (Homecourt) pokonał Duborda (Toulouse).

Kandydaci do mistrzowskich tytułów

WAGI	CZĘSTOCHOWA	GDĄSK	G. ŚLĄSK	KRAKÓW	LUBLIN	ŁÓDŹ	OLSZTYN *)	POMORZE	POZNAN	RZESZÓW *)	SZCZECIN	WARSZAWA	WROCLAW	MISTRZOWIE BRONIĄCY TYTUŁU
Musza	Szpringer	Sowiński	Kowalczyk	Przybyłowicz	Kolodyński III	Brzóska	Siwko	Józwiak	Kasperczak	Sudo	Roda	Palera	Paska	Gumowski (Pomorze)
Kogucia	Marcys	Klein	Bazarnik	Przybylski	Baran	Czarnecki	Kowniewicz	Kruta	—	Szenlag	Wierzbicki	Sobkowik	Szymonowicz	Grzywocz (G. Śląsk)
Piórkowa	Latkowski	Goliński	Mafloch	Gromala	Lipski	Oalczyński	—	Piotrowski	Panko	Dobrosielski	Możdżyński	Czortek	Kallowski	Antkiewicz (Odańsk)
Lekka	Marciniak	Skłorka	Brekler	Szczerbowski	Łosiński	Stefanek	Kamiński	Krysiak	—	Sypniewski	Skalecki	Żurawski	Waluga	Rademacher (G. Śląsk)
Półśrednia	Borg	Chychła	Schnoldo	Rapacz I	Zielinski	—	Tymczuk	Wikliński	Adamski	Gac	Rynkowski	Błażejowski	Sztolc	Olejnik (Łódź)
Średnia	Baran	Rajski	Nowara	Matus	Giębocki	Piarski	Garska	Poliński	Misak	Bednarczyk	Ambros	Zagórski	Fischer	Kolczyński (Warszawa)
Półciężka	Kubicki	Bork	Skwara	Szymula	—	Racet	Wojcikiewicz	Stoch	—	Klaczkowski	Łosiński	Archadzki	Brancki	Stymura (Poznań)
Ciężka	Myga	—	Kaczmarek	Pieniążek	Stanisławski	Jaskulo	Pilecki	Chyla	—	Trawiecki	Pietrzak	Grzela	Ciećwierz	Klimecki (Poznań)

*) Do chwili obecnej nie napłynęły jeszcze zgłoszenia z Olsztyna i Rzeszowa, sądzimy jednak, że oba te okręgi przysyłają tych samych zawodników, którzy zdobyli tytuły mistrzów okręgów.

32 wolnych

na meczu w Jarosławiu

JAROSŁAW (M. Grol). W 2-gi dzień świąt odbyły się na Jarosławskim stadionie WF i PW dwa mecze piłkarskie, w których obie czołowe drużyny okr. przemysłowego zaprezentowały swą formę wosną. Zarówno zespoły mistrz okr. JKS, jak i wicemistrz Polonia, wykazały, że są już w dobrej formie, zwyciężając swych przeciwników. W pierwszym z meczów JKS (Jarosław) pokonał HKS Czerw (Kielce), silną A klasową drużynę okr. warszawskiego 5:2 (2:1). JKS wystąpił bez obrońcy Cebulaka, pomocników Kotłarza i Bąglika oraz łącznika Bieleckiego.

Bramki dla JKS strzelił Biliński 2, Ogiński, Dominio i Turczynowski. Najlepsi w drużynie: Molnauowicz, Stryk, Kaniuk i Fedak. Białoszycki zwinął wybiegiem z bramki oba stracone punkty.

Sędzią popołudniowego meczu, łącznie przydzielono 26 wolnych przed JKS, a 8 p. Sędzią drużyny łanuckiej.

Polonia (Przemyski) zwyciężyła „Zemlańską” (Jarosław) 4:1 (2:0), grając szybko i dobrze technicznie mimo braku Filipowicza, Łaby, Wojtanowskiego, Dronia i Szurkowskiego.

Na prima aprilis
Polonia przegrywa

REWANŻOWY mecz Polonii z Nusle rozegrany w dniu 1 bm. przyniósł Polonii wysoką porażkę 2:7 (0:4). Zespół Polonii zaprezentował się słabiej niż w czasie swego pierwszego meczu z Czechami i przegrał bezbramkowo. Nusle panowało na boisku przez cały mecz, czas zawodów, a Polonia zdobywała się tylko na krótkie zrywki. Na całej drużynie nie brak kondycyjnie. Najlepszą formacją jest w dalszym ciągu atak, który w naszym roku przypomina ten samemu formacji z roku 1946 i który stracił swą dawną siłę i ciekawość.

Ekspertyzmy ze Szczepanowem w ataku też nie dały rezultatów, gdyż zawodnik ten jest już dzisiaj zbyt wolny. Najlepsi w Polonii: Gierwałowski, a dalej Wiśniewski i Wołosz. Obaj bramkarze — Boruch i Sosnowski mają na sumieniu po dwie puczone bramki i nie zyskują się w pełni formy.

PTC BIE LIGOWCOW

ŁÓDŹ 4.4 (Tel. wł.). PTC — Widzew 6:1 (2:0). Łódzianie, którzy wystąpili niemal w kompletnym składzie ligowym, doznał nieoczekiwanej, ale w pełni zasłużonej porażki w spotkaniu z ambulatoryjnym zespołem z Publicznego. Zwycięstwo to wysunęło PTC na czoło tabeli.

Na boiskach stolicy
Derby Polonia — Legia w... A klasie

Ubiegła piłkarska niedziela wpłynęła na bardzo znaczący sposób na układ tabeli A klasy. Znicz, dzięki porażce z Syreną pozwolił się wyprowadzić zespołowi Grochowa i Marymontu. Syrena trzyma się w dalszym ciągu na drugiej pozycji i czeka na pokonanie się Bzury, by zająć pierwsze miejsce.

KTO LEPSZY?

Stożeczne derby Polonia — Legia przyniosły zawsze bardziej zaciętą grę niż nawet zawody mistrzowskie. Nic też dziwnego, że do meczu o mistrzostwo kl. A WOZPN (gdzie biorą udział ich rezerwy) obie kluby wystawiły swych najlepszych zawodników. W rezultacie na boisku znalazły się w komplecie drużyny ligowe. Zawody zakończyły się zwycięstwem Polonii nad rezerwą Legii 3:1 (1:1).

Składy drużyn: Polonia — Boruch (Sędziowski), Szczepanik, Gierwałowski, Wiśniewski, Brzozowski, Jędrzejowski, Szwedowski, Pruski, Świercz, Stulski i Ochmowski. Legia — Andrzejewski, Serafin, Waksman, Kowalski, Krzymowski, Milczarski, Mordarski, Szymański, Oprych, Górski, Cyganik.

Pierwsza część gry była wielką kompromisacją. Bo czyż można to nazwać inattem? Jeśli Cyganik, Oprych, Szymański, Świercz, Świercz (szczególnie ten ostatni) nie trafiają z pięciu metrów do bramki.

Można wybaczyć, jeśli zdarzy się to raz, lecz gdy dokładnie 18 razy w ciągu 45 minut (Świercz) to chyba za wiele. Na potężnym zagrywku tylko tyle pomocy i obaj bramkarze. Nie bez słuszności zauważył ktoś, że nawet rezerwy innych klubów A klasowych zagrywały lepiej.

Gra przez całe 90 minut równorzędna. Powodzenie dla Polonii zdobył w 12 min. Świercz z rzutu karnego. W pięć minut później ładnym strzałem pod poprzeczkę wprowadził Szymański.

Po zmianie pół Świercz zdobył drugą bramkę (9 min.), lecz już w 12-tej Górski, korzystając z wybiegu Sosnowskiego, klaruje piłkę do pustej bramki. Polonijci przypuszczają generalny atak i przez 25 minut nie schodzą z przedpolu przeciwnika. Trzecią i ostatnią bramkę zdobył w tym okresie Pruski (24 min.). W 37 min. Górski, dobijając głową podanie Cyganika z rogu ustala wynik spotkania. Sędzią B. słaby.

W przedmeczku rezerw Polonia pokonała Legię 3:2 (2:0). Bramki zdobył Szwedowski (2) i Brzozowski (1) dla zwycięzców, oraz Ziemiński (2) dla pokonanych.

MARYMONT — SKS 2:1 (1:0)

Gra słaba. Przez cały czas lekką przewagę posiadał SKS. Pokonani wystąpili w nieco osłabionym składzie, szczególnie odobito się na grze ataku, który pozostawia kierownika (Prossator) nie mógł stworzyć formacji obronnych przeciwnika. Bramki zdobył Borowicki i Pielcyk dla Marymontu oraz Kozłowski po rzucie rożnym dla SKS-u.

W przedmeczku rezerw zastąpione zwycięstwo odniósł SKS w spotkaniu 5:1 (2:1). Sędzią Gandyś.

RUCH — JEDNOŚĆ 0:1 (0:0)

Obie drużyny jeszcze... w formie zimowej. Zwycięską bramkę zdobył Stolarczyk z rzutu wolnego. W przedmeczku drugich drużyn wygrał Ruch 10:0 (5:0).

Rewia biegaczy Warszawy 230 zawodników ZRSS
500 zawodników na starcie biegów OMTUR

Trzeci doroczny wojewódzki bieg na przełaj klubów sportowych OMTUR przyniósł nam wreszcie, pierwszą bardzo miłą niespodziankę, pozwalającą na śmielsze spojrzenie w przyszłość naszej lekkoatletyki. Tych 500 młodziutkich zawodników i zawodniczek startujących w Warszawie jest najliczniejszym dowodem odradzającej się, a nie przez szerokie rzesze sportowców, o macoszemu do dziś traktowanej „królowej sportów”.

Mimo wielu mankamentów, z radością możemy stwierdzić, że ta jedna z najpiękniejszych dziedzin naszego sportu zaczyna wreszcie chyba wychodzić z impasu.

Należy przede wszystkim podkreślić prawdziwie sportową atmosferę, otaczającą zawody, oraz ambicję cechującą niemal każdego startującego zawodnika. Osobne miejsce należy poświęcić stołecznej WKS Legii i MKS Syrenie, które to kluby poraz pierwszy po wojnie zaprezentowały warszawskiej publiczności liczącą kadrę swoich najmłodszych wychowanków, oraz Instytutowi Gluchoniemych, który również w porównaniu z rokiem ubiegłym poczynił na swym terenie duże postępy. Organizacje młodzieżowe OMTUR i ZWM jak zwykle obsadziły zawody licznymi, przy czym zwycięzca — OMTUR Warszawa dowiódł jeszcze raz, iż posiada w swych szeregach kilku naprawdę utalentowanych zawodników i zawodniczek (np. Bożuta, Kaniowska i Młodziński), którymi jak najszybciej winien zająć się WOZLA. Ponadto w imprezie brało udział cały szereg stołecznych klubów z SKS-em i Skrą na czele, a nawet z okolicznych osiedli podwarszawskich zjechała spora grupka młodych entuzjastów. Dlatego też tym bardziej zdziwili nas nieobchodzący zawodników zresztowanych w klubach przynależnych do KCZZ.

Pierwszy, rozegrany bieg dla dziewcząt na dystansie 500 m. Startowało 40 zawodniczek. Bieg ukończyło 32. Zwyciężyła Bożuta (OMTUR) w czasie 1:57,7

przed Bielakówną (ZWM Zryw) — 1:59,6 i Kotowską (ZWM Zryw) — 2:02,1. Zespołowo: 1) ZWM Zryw 615 pkt., 2) OMTUR — 287 pkt., 3) Gluchoniemi — 139 pkt.

W biegu kobiet (powyżej lat 18) na dystansie 1000 m startowało 12 zawodniczek, ukończyło 8. Wygrała pewnie Kłosówna (WKS Legia) 3:45,5, 2) Kaniowska (OMTUR) — 3:48,3, 3) Szymczak (ZWM Zryw) 3:50,0. Zespołowo: 1) OMTUR — 132 pkt., 2) Gluchoniemi — 89 pkt., 3) Legia — 50 pkt.

Bieg juniorów (dystans 1000 m) na starcie 68 zawodników, ukończyło 65. Zwyciężył Rosa (OMTUR) — 3:16,8, 2) Okocimski (Legia) — 3:18,4, 3) Nolek (OMTUR) — 3:22,0. Zespołowo: 1) OMTUR — 455 pkt., 2) WKS Legia — 415 pkt., 3) ZWM Zryw — 363 pkt.

Bieg dla chłopów od lat 16 do 18, na trasie 2000 m zgromadził rekordową liczbę 130 zawodników. Wygrał obywatelski zawodnik OMTUR-u Młodziński,

pokrywając ten dystans czasem 7:17,0, drugi był Kreczmański (OMTUR Kadra) 7:21,8, 3) Dobroczyński (Syrena) — 7:25,0. Zespołowo: 1) OMTUR — 666 pkt., 2) Syrena — 263 pkt., 3) ZWM Zryw — 136 pkt.

Ostatni bieg na dystansie 3000 m przyniósł zdecydowane zwycięstwo Czajkowskiemu (Syrena), który zdaje się być w dobrej formie, co zresztą udowodnił, dystansując konkurentów o mniej więcej 300 — 500 m. Czas zwycięzcy — 13:04,3. Drugim był Skrzypczak (OMTUR) — 13:20,3, 3) Samigielski (Legia) — 13:26,6. Zespołowo: 1) OMTUR — 499 pkt., 2) ZWM Zryw — 337 pkt., 3) Gluchoniemi — 169 pkt., 4) Legia, 5) Syrena.

W klasyfikacji ogólnej I miejsce zajął OMTUR łącznie 2059 pkt., 2) ZWM Zryw — 1504 pkt., 3) WKS Legia — 598 pkt., 4) Gluchoniemi — 365 pkt., 5) Syrena — 333 pkt. Organizacja zawodów b. sprawna. (JK)

Wisła wykończyła Nusle

zwyciężając gości w ostatnim ich meczu 5:1

KRAKÓW, 4.4 (Tel. wł.). Ostatni występ Nusle w Polce nie przyniósł laureatów gościom z Pragi. Wisła „rozłożyła” Nusle 5:1 (3:0) i chociaż wystąpiła bez gracza Jurawicza, mogła uzyskać jeszcze wyższy wynik, zwłaszcza po przerwie, gdy przewaga czerwonych była okresami wprost nieudolna.

Wisła zagrała „ponad normę” we wszystkich swoich liniach. Słabych punktów właściwie nie było. Może jedynie lewy łącznik Wandas, odbijał na to do brzości, gdyż grał zbyt bojaźliwie i uniknął bliźszego zetknięcia się z przeciwnikami. Szczególnie produktywnie pracowała obrona i pomoc. Atak, zasilany piłkami zaserżant b. często bramkę Nusle, a że lepiej umiał wykorzystywać

sytuacje podbramkowe, zebrał obfity plon bramek. Bramkostrzelnym napastnikiem był Kohut, który zapisał aż 4 bramki na swoje konto. Autorem 5-ej był Rupa.

Nusle zaprezentował się korzystnie, niż ostatni przeciwnik Wisły — ligowa Zilina. To też i Wisła zagrała lepiej i gra swą drogą wiele zadowolenia licząc zebranej publiczności. Zawody były interesujące ze względu na szybko zmieniające się akcje, zacięte pojedynki i ciekawe sytuacje podbramkowe. Wisła zrobiła tym przyjemniejszą niespodziankę, że załama Nusle największą porażkę w czasie tegorocznego tournée tej drużyny po Polsce.

Bramki dla Wisły padły w 22, 37 i 43 min do pauzy i w 30 i 43 min. po pauzie. Rupa w I połowie nie wykorzystał rzutu karnego. Honorową bramkę dla Nusle zdobył dalekim strzałem lewookrężnym Słanys w 34 min. po przerwie.

Na zawodach tych Legutko (nie grający po chorobie) i Jurawicz obechali jubileusz 350 meczu w barwach Wisły. Obydwaj jubilei otrzymali złote sygnety od zarządu klubu. Pan Bartel był emerytem i obywatelnym arbitrem. Widzów 6.000.

W sobotę Nusle pokonał Cracovię 3:2 (1:1). Na początku lidera Ligi złożył się przede wszystkim rezerwowi skład. Cracovia wystąpiła bez Parpuza, Bobuli, Gendka, Różankowskiego II, a po pauzie również bez Połwiata. Poza tym najcięższą częścią było - czerwonych był ich atak, który się zupełnie nie rozumiął i źle podawał piłki. Na nie zadała się ofiarna gra pomocy. Do tego wszystkiego Hymczak zawiązał 2 bramki, a Szeliga przy stanie 2:1 dla Nusle nie potrafił wykorzystać rzutu karnego.

Cześć unieśli przytomnie wykorzystywać wszystkie błędy techniczne i taktyczne Cracovii i ogromnie byli uradowani ze zwycięstwa nad przeciwnikiem, który dwukrotnie zremisował z lepszą od nich drużyną Sleską Ostrawą, a suchy wynik idzie w świat. Prowadzenie dla Cracovii uzyskał Połwiat w 11 min. Cześć wyrównali przez Millera już w następnej minucie i wynik 1:1 utrzymał się do pauzy. Po przerwie w 17 min. Mikes strzela do pustej bramki Cracovii po niefortunnym wykopie Hymczaka. W 21 min. Szeliga nie wykorzy-

startowało na Wybrzeżu

GDYNIA, 4.4 (Tel. wł.). Związek R. S. S. Okr. Gdańskiego wykazuje w wielu dziedzinach sportu bardzo żywotną działalność. Biegi przełajowe, zorganizowane przez ZRSS w Sopocie, przyniosły pełny sukces organizacyjny i sportowy. Na trasie biegów w kat. pań, młodzików, juniorów i seniorów stanęło 230 zawodników, co należy uważać za wybitny sukces. W biegu pań startowało 15 zawodniczek. Na dystansie 620 m czas zwyciężczyni Hełko (Wybrzeże HKS) wyniósł 2:19,8, na II i III miejscu uplasowały się jej koleżanki klubowe: Rajka i Trzosińska.

W biegu młodzików, również na dystansie 620 m zwyciężył Relski (HKS Wybrzeże) w czasie 2:03,5. Na II miejscu Powązka (Gimn. Chrobrego) przed Skorzyńskim (HKS Wybrzeże). Na starcie stanęło 64 zawodników.

Rekordowe zainteresowanie było biegiem juniorów, w którym startowało 86 biegaczy. Dystans wyniósł 1.210 m.

Zwyciężył Witkowski (HKS Wybrzeże) w czasie 3:13,9 przed Kozłowskim i Ostaszewskim (oba z HKS).

Bieg seniorów zgromadził 65 zawodników. Dystans 3.250 m. Wygrał znajdujący się w b. dobrej formie Korban (Wicemistrz Polski z Olsztyna na 800 m) w czasie 9:56,2 przed Świniarskim (Zryw) i Wojtasem (HKS Wybrzeże).

Zespołowo zwycięstwo odniósł zespół HKS Wybrzeże 135 pkt. przed Gimnazjum Chrobrego — 28 pkt. i Zrywem (Gdańsk) — 26 pkt.

Tu mówi
Lublin

LUBLIN 4.4 (Tel. wł.). Dziś rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo kl. A. W Lublinie odbył się mecz lubliński — Garbarnia, zakończony wynikiem 4:4 (3:2). Lublińska wykazała słabą formę. Garbarnia górowała ambicją i startem do piłki. Bramki dla Lublińskich: Różyło, Rudnicki (z karnego) Molnauowicz po jednej, dla Garbarni — Kurczak II dwule, Wihary i Król po jednej. Sędzią Hajkowski z Zamościa — widzów ok. 2 tys.

W Lubartowie ZKK Sygnał z Lublina odniósł zwycięstwo nad Lewartem 5:2 (2:0). Bramkami dla Sygnału podzielili się: Wesolowski 3, Barczewski 2. Dla Lewartu — Sponer i Guz. Sędzią był ku zadowoleniu obu drużyn K. Wilgusiak z Lublina.

W Zamościu ZKK Chelm odniósł zwycięstwo nad Spartą 3:2 (1:1). Sędzią A. Mechaj z Lublina.

Po pierwszym dniu rozgrywek na pierwszym miejscu znalazł się zeszczerzony mistrz klasy A — Sygnał z Lublina przed ZKK Chelm, Garbarnią i Lublińską.

W przyszłą niedzielę Sygnał gra z Garbarnią w Lublinie, w Lubartowie Lewart walczy ze Spartą, Lublińska wyjeżdża do Chelma na mecz z ZKK.

Dwa zwycięstwa w Warszawie
urałowały TUR od spadku z ligi

W TUR-u przyniosła im dwa zwycięstwa, które urałowaly łodziom od spadku z ligi.

W pierwszym dniu TUR pokonał nie spodziewanie AZS 43:39 (21:19). Gra stała na dobrym poziomie. Akademicy nieco zniechęcili swego przeciwnika, a kiedy po przerwie zaczęli meczowi silne tempo, nie wytrzymał go. W zespole łódzkim na wyróżnienie zasługują Mokwiński, który bardzo poprawił swą formę. Punktami podzielili się dla TUR-u: Mokwiński 15, Skrodzki 10, Janek 10 i Młodziński 9. Dla AZS-u: Popielek 15, Bartosiewicz 11, Oleksiewicz 5, Popławski 4 i Drzewosowski 1.

Po zwycięstwie nad AZS-em wynik spotkania ze Zniczem tym bardziej nie budził wątpliwości. Pruszkowianie wystąpili tylko z trzema graczami ligowymi, reszta była z drużyny II. Do stanu 14:14 gra była wyrównana, później jednak przeważał TUR, który prowadził do przerwy 20:14. W drugiej połowie łodzianie przejęli całkowicie inicjatywę w swe rękę i wygrali 51:24. I w tym spotkaniu wyróżnił się Mokwiński. Punktami podzielili się dla TUR-u: Mokwiński 26, Michałak 11, Janek 10, Skrodzki 5, Kopyński 2 i Kopyński 1. Dla Znicza: Duda 7, Kozłowski i Pierzchowski po 6, Michałowski 4 i Kuciński 1. Obie mecze sędziowali: Balcer (Poznań) i Majewski (Radom).

Po tych meczach TUR znalazł się na piątym miejscu w tabeli. Z ligi spadł już Znicz, natomiast nieustraszeni są jeszcze losy drugiej drużyny, która opuści ligę. Jeżeli za tydzień gdańska YMCA wygra w Warszawie obie mecze, wówczas mając tę samą ilość punktów, co i krakowski AZS, może mieć lepszy

TABELA LIGI KOSZYKOWEJ				
	gier	st. pkt.	st. pkt.	st. pkt.
1) YMCA Łódź	14	15:1	650:435	
2) ZKK Poznań	15	12:3	695:505	
3) Warta Poznań	15	9:6	545:565	
4) AZS Warszawa	15	8:7	625:574	
5) TUR Łódź	14	7:7	541:539	
6) Wisła Kraków	15	7:8	657:702	
7) AZS Kraków	15	6:9	575:595	
8) YMCA Gdańsk	14	4:10	531:625	
9) Znicz Pruszków	15	0:15	409:687	

Narodził się
„Gwardia”

W WARSZAWIE odbyła się konferencja prasowa, na której p. Konarski przedstawił szczegóły dotyczące zmian, jakie zostały w strukturze organizacyjnej sportu ogólnego bezpieczeństwa.

ZS Gwardia objęło wszystkie sportowców, którzy z tytułu swych zawodowej podlegają MO, KBW, ORMO lub służą w organach władzy.

Nowopowstałe stowarzyszenie Gwardia będzie miało jako naczelny cel umosowanie sportu wśród rzesz pracowniczych.

W związku z tym istniejące dotychczas MKS-y stana się również klubami Gwardii.

Zarząd ZS Gwardii tworzą: p. Konarski — prezes, p. Gruda, p. Miński i p. Czaplinski — wiceprezisi, sekretarz — p. Lempart.

W dniu 2 maja około 20.000 sportowców zrzeszonych w ZS Gwardia wzięło udział w Biegach Narodowych. W Warszawie startowało ich będzie ponad 1.200.

Sznajder
znokautowany!

KATOWICE, 4.4. (Tel. wł.). Mistrz Śląska w półśredniej, Sznajder, doznał sensacyjnej porażki przez k. o. w pierwszej rundzie z Cwołkiem na meczu Batory Chorzów — Slavia o puchar prezesa Sadłowskiego. Mecz rozegrany w Chorzowie między dwoma kandydatami do pierwszego miejsca, zakończył się zwycięstwem Batoryego 10:6. Z pozostałych walka tego spotkania zalegną na uwagę remis Krbiy z Radziem w ciężkiej i wygrana Kusza z Zoremblem w półśredniej.

Rewelacyjny wynik osiągnęła Siemianowiczanka, wygrywając z drużynowym wicemistrzem Śląska Zrywem Świątchłowie 9:7. Rademacher nie miał czasu zademonstrować swej formy, gdyż wygrał już w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację przeciwnika.

Dwa mecze z cyklu rozgrywek o puchar Sadłowskiego Baildon — Oranów i ZKK Tarnowskie Góry — Piest Gliwice zakończył się zwycięstwami Baildonu i ZKK walkowerem.

REZERWA KKS BIE CONCORDIE
ŁÓDŹ 4.4 (Tel. wł.). KKS — Concordia 12:1 (5:0). Zastępca zawodnikami ligowego zespołu rezerwy KKS odniósł bezapelacyjne zwycięstwo nad piotrkowską Concordią, mając przez cały czas spotkania przynajmniej przewagę. U tożsamy najlepszym okazał się Janeczko, strzelec 7 bramek. Trzy zdobył Łącz, a po jednej Karolek i Sidor.

Wyniki z tygodnia: Środa — Polonia 1b SKS 1:1 (1:0), czwartek — Legia 1b — Ruch 6:2 (3:1).

MECZE TOWARZYSKIE

Zyrardowianka — Elektryczność 3:1 (1:0). Zawody rozegrane w Zyrardowie. Bramki zdobyli Bieganowski (2) i Siedlecki (1) dla gospodarzy, oraz Młodek dla pokonanych. W przedmeczku rezerwa Zyrardowianki pokonała OMTUR Biełkini (Zyrardów) 5:1 (3:0).

Okecie — Skra 3:3 (2:1). Gra równorzędna, na wysokim poziomie. Bramki zdobyli Martynski, Makowski i samobójcza dla gospodarzy, oraz Kyszałek, Witczek i Nowakowski dla Skry.

W przedmeczku rezerw wygrała Skra 4:1 (2:1).

Sędziował Budaj.

Radość — Wicher (Rembertów) 4:0 (1:0).

C.

45.320 zł.
zachęci do gry

W konkursie „Zgadnij kto wygra” padła najszybciej większa nagroda, która niewątpliwie zachęci entuzjastów sportu do ożywienia gry.

Za bezbłędne odgadnięcie 11 spotkań z zawodów w dniach 28 i 29 marca (dwunasty mecz AKS — Haladus został odwołany) I szą nagrodę w sumie 45.320 zł otrzymał p. Alojzy Dąbrowski z Warszawy.

Figle na 1 kwietnia
Hala — marzeń i hala — projektów

JAK każda tradycja „Przegląd Sportowy” również pozwolił sobie w ostatnim swym numerze na parę figli prima-apriliowych, które nasi Czytelnicy z pewnością łatwo zauważą.

Nie wiemy jeszcze dokładnie, jaki to system stosowali w Bułgarii nasi piłkarze, lecz z pewnością nie system... „kwadratu” — mimo to jednak jakiś tam wybrnęli z opresji.

Uważaliśmy nadto za naszą „wielkopomną” usługę, gdyby „eryczka” ironia „Przeglądu Sportowego” na temat budowy hali sportowej w Warszawie odniosła jakiś właściwy skutek. Dochodzą nas niejakie wieści, że jednak... że ci i owi wzięli sobie rzecz do serca i być może...

Hali jednak oczywiście jeszcze nikt nie buduje i taka, jak pisałyśmy, spor-

towe - ideowa spółdzielnia jeszcze nie istnieje — choć akademie w „Romie” od czasu do czasu w Warszawie się odbywają. O hali również mówi się nadal sporo, co bardziej zacietrzewieni sportowcy odgryzają się, że projekt będzie zrealizowany (jednak) i halę sportową stolica przedpój czy później mieć będzie. Chodzi nam o to, żeby możliwie — przedpój „Szmeru stolicy” — podane w cawartkowym numerze (1 kwietnia) był również w całości wysane z palca, co łatwo przy odrobinie orientacji sportowej można było zauważyć. Żadnych szmerów w stolicy nie ma, najwyżej, jak to w światku sportowym daje się zauważyć istnieje czasem szmer... na stolice. To bardzo nieładnie. Bo, właściwie, co komu ta stolica (zrujnowana i odbudowująca się) — zwinila?

Zygmunt Weiss

Tajemnice forteli automobilowych zdradza inżynier Rychter

ZANIM inż. Witold Rychter stał się sławnym automobilistą raidowym, przeszedł twardą szkołę. Wszyscy powinni pamiętać jego przedwojennego Chevroleta, ale mało kto z nas wie, na jakich wozach-gruchotach jeździł, zanim „dochrupał” się maszyną, która przyniosła mu powodzenie i popularność w raidach.

W okresie pierwszej wojny światowej Rychter wydobyl z piwnicy straży ogniowej jakiś wózek, który ledwie, że przypominał samochód. Wyremontował go, niedługo cieszył się nim, bo wóz rozleciał się nie wytrzymał „zawrotnego” tempa i tuż tam kilometrów na godzinę. „Konkretnym” samochodem, jak go nazywał Rychter, był następny z kolei wóz z... firanczkami w oknach, typu pamiętającego czasy cesarza Franciszka Józefa. Rychter jeździł na nim w szopie między furmankami, a kiedy pewnego dnia włączył drugi bieg, auto przeleciało przez bramę i kierowca znalazł się na sosie, stwierdził z dumą, że umie jeździć.

NA CZYM STOI SAMOCHÓD?

Teraz trzeba było zdawać egzamin. — Objedzie pan latarnię z prawej strony — powiedział egzaminator do kandydata na automobilistę. Rychter objechał latarnię, zostawiając ją z prawej strony i zadowolony z odbytej próby zatrzymał się przed komisją. — Zle! — ryknął na niego egzaminator. — Powiedziałem przecież, że ma pan objechać latarnię z prawej strony! — Rud nie rad Rychter pojechał jeszcze raz, zostawiając latarnię z lewej strony. — Tak, dobrze, teraz widzę, że pan umie jeździć — stwierdził egzaminujący.

Trzeba było jeszcze odpowiedzieć na szereg pytań. Przewodniczący, znany automobilista, Liefeldt, m. in. zapytał, na czym stoi samochód?

Młody Witold wymieniał: ziemię, bruk, reklamę, opony, ale wszystko było złe i nie bez zdziwienia dowiedział się, że prawidłowa odpowiedź powinna brzmieć: „samochód stoi na... powietrzu”. Poznawszy „kruczkę” egzaminatorów, łatwiej już poszło z odpowiedzią na pytanie, czym się smaruje pompkę oliwną? Rychter wymieniał: wprawdzie, początkowo sadło i tował, ale zaraz poszedł po rozum do głowy i powiedział, że pompkę oliwną smaruje się... oliwą.

PIERWSZE RAIDY

W kilka lat później przyszły raidy. W jednym z nich towarzyszył Rychterowi pewien Francuz-dyplomata, który ciągle przysadywał Rychterowi, w jaki sposób powinien jechać, przy czym odgrażał się, że następnego roku i on weźmie udział w raidzie i pokaze, co potrafi.

Francuz rozłożył Rychtera i ten postanowił jechać non-stop.

Po 10 godzinach jazdy bez zatrzymania, mój dyplomata ofiarowywał mi małe piwo, jeżeli zatrzymam się. W pół godziny później podwyższył do dużego piwa. W 13-ej godzinie jazdy Francuz dawał mi już duże piwo i 2 wódki. Zażądał się i jechałem w dalszym ciągu bez przerwy. Cierpiałem bardzo, ale pocieszałem się, że mój dyplomata cierpi jeszcze bardziej. Kiedy w 14-ej godzinie musiałem się zatrzymać, bo Francuz chwycił mnie za gardło, okazało się, że było już „za późno” — opowiada Rychter o swej „zemście” nad natrętnym cudzoziemcem.

PAN „RÓWKOWICZ”

Francuz dotrzymał swej groźby i w następnym roku zjawił się na starcie na pięknej maszynie. Ruszył z miejsca jak błyskawica i Rychter dogonił go dopiero po 100 km. Francuz siedział swym wozem w prawym rowie. Po następnych 100 km Rychter spotkał Francuza dla odmiany w lewym rowie.

W drugim etapie zakładaliśmy się, ile razy Francuz będzie w rowie — opowiada Rychter. — Powiedziałem, że 10 i pół i wygrałem zakład, bo raz tylko przednie koła wozu Francuza były w rowie. Na trzecim etapie szły już zakłady, nie o to, ile razy Francuz będzie w rowie, ale ile razy będzie w lewym, a ile razy w prawym rowie. Nazwaliśmy naszego nieszczęśliwego konkurenta panem „Rókwowiczem”.

PORTEL Z WAHADEŁKIEM

— Pochłaniłem jakimiś rajdów znowu na Tatrach — wspomina Rychter. — W pewnej chwili stwierdziłem, że jeden rybnik nie pali, bo pękło coś w kadłubie. Okazało się, że było to wahadełko.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie zł 22.—
Wpłacając wyciąganie na adres Administracji, ul. Mokotowska 3, „Przegląd Sportowy”, konto P.K.O. 11925
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej spacji — 20 zł.

a nie mieliśmy zapasowego. Z tyłu jechał wiekomandor raidu, bardzo godny człowiek, również na Tatrach. Takiej gratki nie wolno było pominąć. Zatrzymaliśmy go i „rozbrailiśmy” mu wóz, ale w ten sposób mieliśmy wahadełko do naszego auta.

— Panowie, a co będzie ze mną? — wołał zrozpaczony wiekomandor. — Przecież ja nie ruszę z miejsca!

— Zabraliśmy go do naszego wozu na piątego. Wiekomandor zanotował mi w książeczce 50 pkt. karnych za skorzystanie z obcego materiału. Ładna historia! Tu się jedzie o pół pkt., a ja zafasowałem 50! Jedziemy dalej, zafrasowani, bo gnębi nas te pół setki punktów karnych. Spotykamy po drodze wóz, którego wypotyliły się panewki. Padają współczucia pod adresem jego załogi i gorące pytania: „Macie wahadełko?” Mielibyśmy i te szybko a skrycie wydrugi do kieszeni mego mechanika, inż. Wędrichowskiego. Uspokojeni jedziemy dalej i nagle Wędrichowski woła: „Są, są zapasowe wahadełka pod siedzeniem, jak mogliśmy o nich zapomnieć!” Wiekomandor słucha podejrzliwie. Zatrzymujemy się, oddajemy wiekomandorowi jego wahadełko i zakładamy „nasze” spod siedzenia.

— Wiekomandorze! — mówię do niego, kiedy już ruszyliśmy dalej. — Proszę skreślić 50 punktów, mamy przecież już własny materiał, nie obcy, sam pan widzi!

— Co za matole! — krzyczy w odpowiedzi wiekomandor. — Mają wahadełko, a mnie pozbawili wozu!

No i skreślił punkty karne, a o całej historii dowiedział się na bankiecie po rozdaniu nagród.

5 LITRÓW PIWA

W jednym z raidów brał udział popularny kierowca Jan Ripper na Lancii. Zagrzała mu się maszyna i bez dolań wody groziła katastrofa. Zrozpaczony Ripper nie wiedział jak wybrnąć z sytuacji, bo za dolań wody „płaciło” się 10 punktami karnymi.

— Jasiu, regulamin mówi, że nie wolno dolewać wody, dalej więc czego innego — poradził mu któryś z automobilistów.

I Jasio dolał 5 litrów... piwa. Na komisji sportowej protestuje Rychter:

Egzotyczne Koguty na Olimpiadzie

Do Londynu zaczynają już napływać imienne zgłoszenia zawodników do olimpijskiego turnieju bokserów. Australiia wysłała jednego boksera — R. Goslinę, który wystąpi w koguciej.

Ceylon również zgłosił jednego boksera też z koguciej — mistrza na rok bieżący — Perera.

W „pomyślonych” mistrzostwach zwycięża Czyż

WROCLAW, 4. 4. (Tel. wł.) We Wrocławiu odbył się kolarski wyścig na przełaj o mistrzostwo Polski na trasie około 30 km. Na starcie stanęła czołowa stawka zawodników polskich, którzy przebiegają na obozie w Więńcu Zdroju.

Organizatorzy wyznaczając trasę bardzo urozmaiconą nie wystawili dostatecznej ilości kierunkowych, którzyby wskazywali drogę zawodnikom. Fakt ten spowodował zmylenie trasy przez wszystkich bez wyjątku zawodników. Mylnie pojechała czołówka i w ślad za nią wszyscy zawodnicy pojechali tę samą drogą. Epizod ten dał Kapiakowi powód do założenia protestu. W uzasadnieniu podał on, że znajdując się w czołówce nie wiedział, któryś ma jechać.

Ponieważ protest ma rozpatrzyć PZ Kol. zwycięzca biegu Czyż (LKS) nie otrzymał koszulki z Białym Orłem.

Wyścig miał przebieg sensacyjny. Piętraszewski, zeszłoroczny mistrz Polski musiał na pierwszym etapie zmienić koło, a choć trwało to nie długo, zajął dopiero 23 miejsce. Napierała mial poła, a właściwie zła maszynę. Już na 5 kilometrze zaczął mu spadać z przekładni łańcuch, z którym nie mógł się ugrać do końca. Nie szczęście się powtórzyło. Eksmistrz Polski w wyścigu górskim, zadowolony się musiał 22 miejscem. Wrzesiński, który wytrwał w czołówce do połowy trasy, zajął ostatecznie 11 lokatę.

Zagórski, nowy talent pięściarski Warszawy, trenuje obecnie pod kierunkiem Pawła Monasterskiego wraz z pięściarzami SKS-u.

— Ripper dolał wprawdzie piwa, ale w piwie na 5 litrów są przynajmniej 3 litry wody. Gdyby Ripper „odcedził” piwo, to co innego.

Skończyło się na tym, że Jasio dostał 10 pkt. karnych.

JAZDA „NA DZIURĘ

W REGULAMINIE

Kiedyś i Rychterowi skończyła się woda. Było to po próbie szybkości górskiej na Równicy i w drodze do Warszawy trzeba było zatrzymać się pod Sochaczewem.

— Widzi pan przecież, że nie pojeżdżę dalej bez wody. Niech pan doleje, postawię panu 2 pkt. karne i pojeżdżę — kusił kontroler.

Strata 2 pkt. była zbyt dotkliwa, Rychter nie dał się więc namówić na dolań wody i przyjechał do Warszawy — chłodząc silnik od wewnątrz. W parku nie wolno było również dolać wody, bo nazajutrz miała być próba szybkości płaskiej. Inż. Wędrichowski studiował regulamin całą noc, przeczytał go ze 20 razy, a rano zdecydował:

— Witold, jedziemy na „dziurę” w regulaminie — powiedział do Rychtera.

Kiedy wóz minął bramę parkową, pociągnął go inny wóz na linie dobre 20 km aż na start próby szybkości. Na star-

cie przyjęto „karawagę” okrzykami zgłoszy:

— Przecież to obca pomoc na trasie! — wołano.

Silnik wytrzymał bez wody próbę szybkości, a kiedy posypały się protesty, Rychter odczytał regulamin:

— Jazda okrężna kończy się z chwilą wjechania do parku, z którego wyjazd musi nastąpić o własnej sile; próba zaczyna się od startu”. Regulamin nie więc nie mówi o tym, co należy robić za parkiem na drodze do startu.

Protesty przepadły i jazda na dziurę w regulaminie całkowicie udała się.

TRASA Z PRZED TYGODNIA...

Były i inne sztuki: jadąc kiedyś z Równicy spotkał Rychter policjanta na skrzyżowaniu szos Bielsko — Żory. Policjant wskazywał trasę na Bielsko, ale Rychter uparł się jechać na Żory. Kontroler zanotował w książeczce: pojechał niewłaściwą drogą. Rychter był na mecie w Warszawie wiele minut przed innymi, którzy po przyjeździe założyli protest, jakoby Rychter pojechał złą trasą. Okazało się, że wszystkie wozy pojechały według wskazówek policjanta trasą zwycięgi motocyklowego z przed... tygodnia i tylko Rychter zorientował się we właściwym kierunku.

Rekord świata w dysku omal nie zrujnował rodziców Consoliniego

ADOLFO Consolini, do niedawna rekordzista świata w rzucie dyskiem, jest zbyt ciekawą postacią, aby nie zająć się nim w krótkim choćby felietonie.

Ten, zbudowany jak Herkules Włoch, będzie w Londynie jednym z poważniejszych konkurentów w rzucie dyskiem i kto wie, może nawet ich zwycięzca.

Adolfo urodził się 5 stycznia 1917 r. w małej i słonecznej wiosce, położonej nad brzegami malowniczego jeziora Lake Garda. Syn fermiera nie znał sportu, nie wiedział co to jest dysk i uprawiał od rana do nocy na plantacjach swego ojca. Młody i silny, był doskonałą siłą roboczą, nie więc dziwnego, że rodzice patrzyli się na swego syna z dużą sympatią.

Sielanka miała się ku końcowi. Adolfo wybrał się w 1937 r. do Verony, aby wziąć udział w turnieju tamburello, starodawnej odmiany wiejskiego tenisa i tam zwrócił na siebie uwagę trenera Bo. vi. Atletyczny młodzieniec porwany został dla sportu i rodzinna idylla przysłała Consoliniego próbowano w różnych dyscyplinach. Skakał wżwyż, rzucał oszczepem, podnosił ciężary, aż w końcu uznano, że ma największe zdolności na dyskobola. Młody wieśniak po powrocie do rodzinnej chałupy zmienił się nie

do poznania. Zamiast uprawiać rolę — ćwiczył jakieś tajemnicze dla rodziny i kolegów podskoki i zamachy, opuścił się w pracy i potrafił rozmawiać tylko o dysku.

Znow wrócił do Verony, zdobył mistrzostwo miasta rzutem 34 m, zapowiedział dalszy postęp i wyjechał do siebie. Zrozpaczony ojciec postawił sprawę ostro:

UPARTY ADOLFO

— Nie nie robisz w polu i musiałem zamiast ciebie nająć pięciu robotników! Oszalałeś! Rzuć te zabawy, bo sprowadzisz na nas ruinę!

Adolfo jednak był uparty. Wrócił do Verony, aby wyjechać wraz z lekkoatletami tego miasta na mistrzostwa Włoch do Rzymu. Tutaj zdobył tytuł mistrza rzutem 44.77 m.

Wynik wzbudził zrozumiałą sensację. Consolinim zainteresował się Giorgio Oberweger, dyskobol i dawny rekordzista Italii. Oberweger z kolei zwrócił na młodego wieśniaka uwagę trenera amerykańskiego Comstocka, który po krótkiej obserwacji orzekł:

— Ten człowiek zdolny jest do przekroczenia 55 metrów!

Consolini wziął uwagę Amerykanina na serio i zaczął jeszcze intensywniej pracować nad swą formą. Przyszedł sukcesy i międzynarodowe zwycięstwa. Ukoronowaniem kariery był rekord świata uzyskany w 1941 r. w Mediolanie wynikiem 53.34 m.

SPORTOWIEC — TRAGARZ

Sukcesy na rzutni nie szły jednak w parze ze stosunkami rodzinnymi. Adolfo nie wrócił już do swej wioski. Zaczął pracować jako tragarz, a potem jako robotnik w fabryce tekstylnej. Ojciec tymczasem, wykorzystując wojnę — dorobił się milionów, stając się miejscowym potentatem czarnego rynku.

Młody Consolini nie poszedł jednak do Canossy i nie rzucił sportu. Trwał w ciężkich warunkach i czekał końca wojny, aby znow dać o sobie znać.

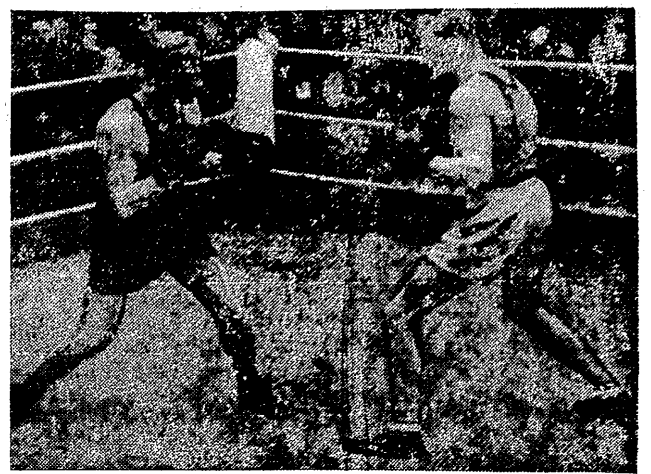
W r. 1945 startował kilka razy, zawsze odnosząc zwycięstwa, ale nie zbliżył się do swych poprzednich wyników. Dopiero 1946 rok przyniósł mu nowy laur. W dniu 14 kwietnia rzucił dyskiem na odległość 54.23 m, bijąc swój własny rekord światowy. Nie długo cieszył się tym zaszczytnym tytułem. W dwa miesiące później Amerykanin, Bob Fitch, poprawił rekord Consoliniego i zdobył tytuł rekordzisty świata.

Ale Consolini nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. W 1946 r. zaproszony został przez pewnego dziennikarza włoskiego do Szwecji, gdzie w czasie treningu w Torckov osiągnął 56 metrów! Fakt ten najlepiej ilustruje możliwości Włocha.

Adolfo Consolini waży 97 kilogramów i mierzy 180 cm wzrostu. Na treningach rzuca stale w granicach 55 metrów i ma

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje: Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 8.78-01, 8.78-05, 8.82-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza” Nr 1 „Robotnik”

NASZ DOBRY ZNAJOMY NA RINGU



Na jednym z ringów bokserskich Związku Radzieckiego walczył ostatnio przeciwnik Szymura z meczu Polska — ZSRR — Stepanow. Na zdjęciu Stepanow z lewej syczy się do ataku na swego przeciwnika.

Zagadki w konkursie „kto zgadnie”

NOWY kupon konkursu „Zgadnij, kto wygra” stawia przed graczami 12 zagadek. Trzecia niedziela ligowa przynosi takie zestawienie par, że nie chcemy nie radzić naszym Czytelnikom i pozostawiamy decyzję indywidualnym poglądom. Forma naszych ligowców nie jest jeszcze ustalona, outsider może z łatwością

pokonać lidera, atut własnego boiska odgrywa dość poważną rolę, w sumie siedem spotkań ligowych stanowi siedem znaków zapytania.

Jeśli chodzi o dalsze pięć spotkań, to obejmują one drużyny I-ej ligi czeskiej. I tutaj typowanie natrafia na trudności, tym bardziej, że forma Czechów na progu sezonu jest, tak jak i u nas, bardzo nierówna. Wiele drużyn umieszczonych w kuponie widzieliśmy w czasie świąt Wielkanocnych, ci więc Czytelnicy, którzy skorzystali z okazji mogą z większą pewnością typować wyniki.

Dla ułatwienia podamy rezultaty spotkań tych samych par w I-ej rundzie rozgrywek Ligi czeskiej z jesieni roku ubiegłego:

Bohemians — Bratislava 3:2
Slezska Ostrava — Sparta 4:8
Tnava — Victoria Plzen 1:5
Ceske Budejovice — Kosice 2:4
Slavia — Zilina 1:0.

Obóz ale bez Kolczyńskiego

W OTWOCKU odbywa się obóz treningowy bokserów milicyjnych przed mistrzostwami Polski. Znajdują się tam: Patora, Moźdzyski, Pietrzak, Rynkowski, Leśniewski, Wierzbicki, oraz kilku zawodników z Kielc i Częstochowy.

Na obóz nie stawili się: Sobkowiak i Kolczyński. W niedzielę rano do Otwocka przybyli Archadzki i Woźniak. W dniu 4 bm. bokserzy odbyli biegi i sparringi.

Po mistrzostwach bokserzy milicjanci zostaną skoszarowani w Warszawie z uwagi na ewentualny wyjazd do Czechosłowacji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Kurawski — Wrocław. Mecz Radomsk-Pafawag zakończył się zwycięstwem Radomskiego 11:5. W półfinałowej walki wygrał ze Sztolcem, który zrezygnował z dalszej walki po 1-ej rundzie.

Stały Czytelnik — Wrocław. Wiadomości o przyjeździe do Warszawy piłkarza polskiego z Francji, Tempowskiego, nie odpowiadają prawdzie. Redakcja nasza czyniła dokładne poszukiwania na terenie Warszawy, które dały wynik negatywny.

Jan Gacki — Warszawa. Odpowiedź na interesujące Pana pytania znajduje Pan w bieżącym numerze naszego pisma. Mistrzostwa Europy w boksie odbyły się w roku 1939 w Dublinie. W roku 1938 mistrzostwa nie były rozgrywane. Polska ósemka z 1939 roku wyglądała następująco (od wagi muszej): Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Piłsarski, Szymura i Filas.

Najlepszy dyskobol Europy, który z tego chłopca wiejskiego wyspiał się na szczyty sławy i jako jedyny europejski zagraża Amerykanom

KONKURS „ZGADNIJ, KTO WYGRA” Kupon Nr 22, niedziela 11 kwietnia 1946 r.	A		B		C	
	1	x	2	1	x	2
1) Cracovia — Ruch						
2) Legia — Warta						
3) ZZK — Polonia, Warszawa						
4) Widzew — Rymar						
5) AKS — Wisła						
6) Tarnovia — Garbarnia						
7) Polonia Bytom — ŁKS						
8) Bohemians — Bratislava						
9) Slezska Ostrava — Sparta						
10) Tnava — Victoria Plzen						
11) Ceske Budejovice — Kosice						
12) Slavia — Zilina						
	20 zł.		20 zł.		20 zł.	

Nazwisko i imię
adres
Numer kuponu Sprzedano znaczków olimpijskich o 20 zł
(Kupon wyciąć)